Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. *WYDANIE V.*

Rok XX. **Kraków, piątek 27 sierpnia 1937** **Nr. 237**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Konferencja „okrągłego stołu" na widowni

Arabowie pod wrażeniem mowy Weizmanna

Londyn, 26. 8. ŻAT. W depeszy z Paryża dzisiejsze „Times" donoszą, że tamtejszy komitet obrony praw Żydów w Europie Wschodniej i Środkowej podjął inicjatywę zwołania żydowsko - arabskiej konferencji okrągłego stołu dla rozwiązania problemu palestyńskiego. Wedle projektu paryskiego, przedstawiciele żydowscy mają wziąć udział w tej konferencji nie w charakterze reprezentantów Agencji Żydowskiej, której Arabowie nigdy pod względem prawnym nie uznali, nie uznawając deklaracji Balfoura, to też ze strony żydowskiej miałyby brać udział osobistości żydowskie jako takie. Wedle informacji paryskiego korespondenta „Times", plan podziału Palestyny w postaci proponowanej przez Komisję Królewską jest dla Arabów niemożliwy do przyjęcia. O ile jednak Żydzi zgodzą się na to, aby przyszłe państwo żydowskie sfederowało się z unią państw arabskich, wówczas Arabowie byliby skłonni do przyjęcia planu podziału. W arabskich kołach politycznych wywołała podobno silne wrażenie mowa dra Weizmanna z dnia 18 bm. na sesji plenarnej Agencji Żydowskiej w Zurychu, w której to mowie dr Weizmann wypowiedział się pozytywnie o idei federacji krajów arabskich.

Wspólna narada?

Jerozolima, 26. 8. ŻAT. Arabski „Felestin" donosi, że w mieszkaniu żydowskiego wiceburmistrza Jerozolimy adwokata Austera odbyło się zebranie Żydów i Arabów, na którym omówiono plan porozumienia żydowsko - arabskiego. Pismo zapytuje czy zebranie to nie miało na celu zbadanie gruntu co do żydowsko - arabskiej konferencji okrągłego stołu, o której tyle się mówi obecnie.

Modyfikacja planu podziału

Jerozolima, 26. 8. ŻAT. Arabski „Felestin" informuje, że w kołach rządowych i w pewnych kołach arabskich wysuwany jest plan rewizji projektu podziału Palestyny mianowicie w następujących punktach:

1) Nie będzie utworzony korytarz angielski. Terytorium to włączone będzie do państwa arabskiego.

2) Obszary na południe od Jaffy przeznaczone pierwotnie dla państwa żydowskiego będą włączone do państwa arabskiego.

3) Stare miasto, Jerozolima, w dzielnicy arabskiej poza murami miasta będzie włączone do państwa arabskiego, do państwa żydowskiego włączone będą dzielnice żydowskie w Jerozolimie zachodniej.

Ambasador angielski w Chinach ciężko ranny

Szanghaj, 26. 8. PAT. Ambasador Wielkiej Brytanii w Chinach sir Knatchbull Hugessen został ranny kulą z karabinu maszynowego. Ambasadora umieszczono w szpitalu. Wypadek ten nastąpił w czasie, gdy ambasador jechał samochodem z Nankinu do Szanghaju. Nad drogą krążyły samoloty, które ostrzeliwały przejeżdżających ogniem karabinów maszynowych.

• • •

Szanghaj, 26. 8. PAT. Ambasador angielski w Chinach zosta. trafiony pociskiem w żołądek. Życiu ambasadora nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo. Ambasador jechał z Nankinu do Szanghaju w towarzystwie brytyjskiego attache wojskowego, radcy finansowego i szofera Chińczyka, którzy ocaleli. Attache wojskowy płk. Lovatfraser oświadczył, że samoloty, które ostrzelały samochód, miały japońskie znaki rozpoznawcze. Samochód jechał pod flagę brytyjską. Dwa samoloty japońskie ostrzelały samochód z karabinów maszynowych w odległości 80 klm. od Szanghaju. Ambasador został umieszczony w szpitalu o godz. 17, podczas gdy ostrzelanie miało miejsce o godz. 14 m. 30. Ambasador przed opuszczeniem Nankinu poinformował władze chinskie o swej podróży, aby mu zapewniły bezpieczeństwo. Władze japońskie nie były poinformowane, ponieważ droga prowadziła wyłącznie wzdłuż stanowisk chińskich, zaś w pobliżu miejsca, w którym wydarzył się incydent nie było oddziałów chińskich. Koła japońskie na wieść o ranie ambasadora, wyrażają głębokie ubolewanie dodając, że Japończycy nic nie wiedzieli o podróży ambasadora z Nankinu do Szanghaju.

• • •

Szanghaj, 26. 8. PAT. Przedstawiciel marynarki japońskiej w Szanghaju oświadczył prasie, że przybywające do Szanghaju oddziały wojsk japońskich napotykają jedynie na słaby opór, a wojska chińskie nie wydają większej bitwy. Od chwili wyładowania pierwszego transportu straty japońskie wynoszą 160 zabitych i rannych. Posiłki przybywają w dalszym ciągu, lecz już obecnie znajdujące się w Szanghaju siły japońskie są wystarczające dla zniesienia oddziałów chińskich w okręgu Szanghaju. Na froncie Hong-Kiu i Yang-Tse-Pu żadne zmiany od wczoraj nie zaszły. Wczoraj natomiast na tych odcinkach trwały walki, w czasie których straciliśmy 22 zabitych i 98 rannych.

Sąd Okręgowy w Krakowie wydział IV. dnia 21 sierpnia 1937 r. Sygn. IV. Pr. 179/37.

Sąd Okręgowy wydział IV. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489,493 austr. proc. karn. zarzodzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 14. VIII. 1937 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 213 z dnia 13 sierpnia 1937 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 3 pt. „Głodówka o... Hymn Młodych" w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 170 kk.

II Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: apl. Karolus

Przewodniczący: Dr. Bartynowski.

WINSTON CHURCHILL

Kilka szczerych słów pod adresem Trzeciej Rzeszy

Narodowo - socjalistyczne Niemcy nie tylko niepokoją świat, lecz są też zagadką świa tową... Zarządzone przez rząd niemiecki wydalenie berlińskiego korespondenta „Times" zaskoczyło w tym samym stopniu jego przyjaciół jak jego wrogów. My, którzy pracujemy nad stworzeniem silnej wspólnoty międzynarodowej przeciwko ewentualnemu zamachowi, mieliśmy oddawna dość powodów do niezadowolenia ze stanowiska „Times". Wielkie to pismo, które na sfery rządowe Anglii i na zagraniczną opinię wywiera wpływ bardzo silny, stale broniło Niemiec we wszystkich ich akcjach, które przeprowadziły w ostatnim czasie. Pan Ebbutt, korespondent „Times", nigdy nie fałszował fak tów, o których się dowiedział w Niemczech; pisał o nich prawdę. To było wszystko.

Jest rzeczą jasną, że, jeśli w XX. stuleciu jakikolwiek rząd systematycznie prześladuje jednostki bez względu na ich zachowanie się, jedynie z powodu ich pochodzenia rasowego lub przynależności religijnej, i jeśli te ofiary powodują potem słabe manifestacje protestu, wówczas samo ogłoszenie tych faktów szkodzi danemu rządowi w świecie. Jeśli jednak wybiera się potem dziennikarza, który jest seniorem berlińskich korespondentów zagranicznych i go się wydala, jest to nie tylko nieprzyzwoitość ale też i nonsens.

Należy dlatego przyjąć, że obecny rząd niemiecki zdecydowany jest moralnie odseparować się od reszty wielkich narodów Zachodu, jak to uczynił już gospodarczo. Opinia publiczna świata nie ma zdaje się dla niego żadnego znaczenia. Rząd niemiecki interesuje się tylko środkami żywności i bronią, przede wszystkim bronią. Wobec tej sytuacji jest rzeczą coraz bardziej konieczną, by te narody, które podpisały pakt Ligi Narodów, uświadomiły sobie swe wspólne cele pokojowe i coraz bardziej się zbroiły.

Sam jednak epizod ma jednak poważniejszą przyczynę. W obcych krajach żyje wielu obywateli niemieckich. Wielu z nich, to emigranci, którzy uciekli przed obecnym reżimem. Ale większość składa się naturalnie z Niemców, którzy ten system albo akceptują, albo są nawet jego aktywnymi zwolennikami. Tę ostatnią kategorię znajdujemy przede wszystkim w Polsce, Czechosłowacji, Austrii, Jugosławii, Włoszech, Szwajcarii, Francji, Belgii, Holandii i państwach skandynawskich, a wreszcie, last but not least, w Anglii. A co się tyczy Anglii, tyczy się też w równej mierze i innych krajów.

Dotychczas cudzoziemcy przybywali na naszą wyspę jako jednostki. Żyli wśród nas, korzystając z wolności i ochrony naszych praw. Przyjęliśmy ich, życząc im powodzenia. W przeciągu ostatnich 2 lub 3 lat staliśmy się jednakowoż świadkami wydarzeń, które zaniepokoić muszą każdy rząd.

W obecnym momencie mieszka w naszym spokojnym kraju około 20.000 Niemców. Istnieje regularna organizacja niemiecka, która ma charakter partyjny, a która usiłuje skupić wszystkich Niemców. W tym roku stworzono właśnie w Berlinie specjalny oddział w ministerstwie spraw zagranicznych, a na czele tego oddziału stoi narodowy socjalista w randze ministra, który ma spotęgować aktywność niemieckich socjalistów narodowych, przebywających zagranicą. Ci zagranicą żyjący obywatele niemieccy muszą się często zbierać w pewnych punktach, gdzie udziela im się wskazówek w sprawie ich zachowania się, języka, jakim przemawiać mają w stosunku do ludności krajowej, oraz jak mają postępować w sytuacji krytycznej.

Oprócz szpiegowania nieszczęśliwych emigrantów niemieckich, którego tolerować nie można, powstaje wyraźne niebezpieczeństwo dla państwa. W krajach, jak Czechosłowacja i Austria, odgrywają te narodowo - socjalistyczne organizacje rolę niebezpieczną, ożywiając agitację pangermańską. Może to mieć wpływ na niezależności tych państw. U nas nie jest sytuacja tak poważna. Okoliczność jednak, że mocarstwo obce w czasie pokoju organizuje swych obywateli żyjących w narodzie zaprzyjaźnionym, stanowi jednak wykroczenie przeciwko suwerenności narodowej.

Przed kilku miesiącami zwróciłem uwagę Izby Gmin na tę dotychczas nigdy nie praktykowaną metodę. Gdy się zbierze parlament angielski, wyczerpująco zajmie się sprawą organizacji cudzoziemców. Zażądam od ministrów, by dostarczyli dowodów istotnej kontroli nad nimi.

Nie jest to problem trudny do rozwiązania. Gdy cudzoziemiec np. ma dość dużo czasu, by regularnie brać udział w posiedzeniach swego związku narodowo socjalistycznego, można go też poprosić, by tak samo często meldował się w komisariacie policji dla kontroli zezwolenia pobytu. Będzie go można tam też poprosić, o szczegółowe dowody swych lojalnych zamiarów, jeśli chce nadal korzystać z gościnności angielskiej. Przywódców jednak, którzy aktywnie pracują nad tym, by w państwie naszym tworzyć obcą agenturę, będzie można poprosić, by łaskawie wrócili do swej ojczyzny.

Anglia nie musi się obawiać represji w stosunku do swych obywateli, którzy żyją w Niemczech. Więcej w Anglii żyje Niemców w dobrych warunkach, niż odwrotnie, Anglików w Niemczech. Szkoda, którą mieć możemy na wypadek obopólnych wydaleń, byłaby w porównaniu z sytuacją obecną nieznaczna.

Pisałem na ten temat całkiem szczerze, bo prawdopodobnie rząd niemiecki, z którym chętnie chcemy utrzymywać dobre stosunki, z taktem i skutecznie spełni nasze życzenia, gdy się o nich dowie w odpowiednim czasie.

Dzisiaj obraduje podkomitet nieinterwencji

Londyn, 26. 8. PAT. Podkomitet nieinterwencji został zwołany na piątek na godz. 11-tą Jak donoszą, raport przewodniczącego rady nieinterwencji admirała van Dulma w sprawie ulepszenia metod obecnego planu kontroli, jest gotów.

Nowe dekrety rządu francuskiego spotkały się z życzliwym przyjęciem

Paryż, 26. 8. PAT. Seria dekretów z dziedziny gospodarczej, uchwalonych z inicjatywy ministra finansów Bonnet na środowym posiedzeniu rady ministrów, spotkała się z przychylnym przyjęciem zarówno prasy, jak i kół gospodarczych i finansowych. Wyrazem tego jest przede wszystkim zwyżka na giełdzie paryskiej, która objęła zarówno papiery państwowe, jak i akcje przemysłowe i bankowe. Koła gospodarcze ze swej strony żywią nadzieję, że zarządzenia rządu, zmierzające do zintensywfikowania produkcji francuskiej powinny wydać wkrótce pomyślne rezultaty. Część kół gospodarczych spodziewa się bowiem, że komitety, powołane w myśl ostatnich postanowień dekretowych dla zbadania warunków pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu, będą musiały automatycznie przyjść do przekonania, że zachodzi konieczność poważnej reformy w ustawodawstwie o 40-godzinnym tygodniu pracy, które to ustawodawstwo — zdaniem kół gospodarczych — najbardziej hamuje rozwój produkcji francuskiej.

Stosunkowo największe zastrzeżenia ze strony prasy umiarkowanej budzi sprawa ustalenia przez rząd ceny zboża na poziomie 180 franków za kwintal. Cenę tę koła producentów rolnych uważają stanowcze za zbyt niską. „Figaro" ze swej strony informuje, iż sprawa ceny zboża była na środowym posiedzeniu rady ministrów przedmiotem ożywionej dyskusji. Radykałowie domagali się ustalenia cen zboża na wyższym poziomie. Ministrowie socjalistyczni popierali propozycję min. Bonneta 180 franków za kwintal. Cena zboża zaznacza dziennik — stała się ostatecznie terenem przetargów i kompromisów politycznych łącznie ze wszystkimi drażliwymi sprawami, jakie poruszane były na radzie ministrów.

Organ sfer finansowych „Information" w konkluzji oświadcza, że całokształt zarządzeń gospodarczych, przedsięwziętych ostatnio przez rząd ma charakter jednolity i konsekwentny i wróży pomyślne rezultaty.

Samobójstwo adiutantów Sidki paszy

Jerozolima, 26. 8. PAT. Z Bagdadu donoszą, że dwaj adiutanci zamordowanego niedawno ministra wojny Bekr Sidki paszy, popełnili samobójstwo. Jeden z nich zmarł, stan drugiego jest ciężki.

Konferencja przemysłowców i robotników

Katowice, 26. 8. (K) W związku z zaostrzoną sytuacją w przemyśle górniczym na Górnym Śląsku, ministerstwo opieki społecznej zaprosiło do Warszawy na dzień 28 bm. na konferencję przedstawicieli przemysłowców górniczych jak również przedstawicieli związków zawodowych na konferencję. W roli mediatora wystąpi główny inspektor pracy inż. Klott, który wszelkimi siłami będzie dążył do zlikwidowania konfliktu.

Na przyszły poniedziałek zostali wezwani do Warszawy przemysłowcy Zagłębia Dąbrowskiego w związku z ostrym konfliktem w dziedzinie przemysłu hutniczego. Rząd wywrze niewątpliwie nacisk na pracodawców w kierunku podwyższenia płac robotniczych, zwłaszcza, że rząd wyraził zgodę na podwyżkę cen wyrobów hutniczych.

Sensacyjny przebieg procesu b. urzędników Ministerstwa Skarbu

PODRĘCZNY BAŁAGANIK

Warszawa, 26. 8. (Sin). W procesie o zniesławienie urzędn. skarbowych 1-szy zeznawał dziś b. dyrektor biura prezydialnego, obecny dyrektor akcyz i monopoli, Węgrzynowski. Zeznaje on, że miał w ręku akta sprawy Michałowskiego, ale nie były one jeszcze kompletne. Znajdowały się one na biurku dyrektora Zielińskiego pod gazetami i makulaturą. Wszelkie zarzuty skierowane przeciwko dyrektorowi Izby skarbowej w Poznaniu świadek uważa za bezpodstawne. Politykę personalną prowadził wówczas wiceminister Starzyński.

Adwokat Kisielewski zwraca się za zgodą przewodniczącego do oskarżyciela Sieradzkiego z zapytaniem, czy pod tymi gazetami i makulaturą u p. dyrektora Zielińskiego były też inne akta.

Sieradzki: Był cały plik aktów. Major Zieliński nazywał to miejsce „podręcznym bałaganikiem".

AŻEBY NIC NIE BYŁO TAJNYM

Następnie jeden z oskarżycieli dyr. Wojdas składa wyjaśnienia dotyczące jego kariery urzędniczej w związku z wczorajszymi zeznaniami świadka Chmielewskiego. Dyr. Wojdas rozpoczął pracę od najniższych szczebli, które stopniowo przeszedł. Był delegowany przez ministerstwo na specjalne studia do Włoch, a po powrocie do kraju organizował straż skarbową dla zwalczania przestępczości i wykrywania nadużyć skarbowych.

Adw. Jochanowski powołując się na oświadczenie wiceministra Świtalskiego, ażeby nic nie było tajnym, prosi sąd o zażądanie akt osobowych wiceministra Świtalskiego, dyr. Wojdasa, jak również wezwania na świadków płk. Jur-Gorzechowskiego, jak również p. Endelmana, jednego z współredaktorów „Zaczynu". Prokurator uznaje ten wniosek za demonstracyjny. Zostaje on odrzucony.

„NIE TABAKIERA DLA NOSA".

Następny świadek, były dyrektor departamentu Kosko zeznaje, że podczas jego 10-letniego urzędowania starał się, ażeby była przestrzegana zasada, że nie płatnicy są dla urzędów, ale urzędy dla płatników. Do tej zasady nie stosował się Galster. W ogóle władze skarbowe zawsze stały na wysokości zadania. Nie można w życiu gospodarczym stosować metod feldfeblowskich. Galster działał w ten sposób, że zajmował wszystkie rachunki w bankach, uniemożliwiając w ten sposób płatnikom wszelkie obroty. Był on bezwzględny w wymierzaniu podatków i ściąganiu kar.

Prokurator: Czy sprawę zakładów ostrowieckich załatwiał dyr. Lubowidzki sam czy też w porozumieniu z wyższymi władzami.

Świadek: sprawę przesłano właściwej izbie skarbowej i była załatwiana w porozumieniu z wiceministrem Staniszewskim, który dwukrotnie konferował w tej sprawie z wiceministrem Zawadzkim. Świadek oświadcza, że uznaje zasadniczo konieczność rewizji ksiąg, a ministerstwo skarbu posiada wykwalifikowanych buchalterów, co się zaś tyczy rewizji w mieszkaniach podatników, to winna ona być przeprowadzana w wyjątkowych wypadkach. Zdarzyło się, że u dyrektorki jednej ze szkół średnich podczas zajęć szkolnych przeprowadzono w jej prywatnym mieszkaniu rewizję. Dokonano rewizji nawet w sypialni, przy czym funkcjonariusze skarbowi przechodzili przez szkołę podczas lekcji, co świadek uważa za niewłaściwe. W sprawie rewizji u Suryna w związku ze sprawą zrzeszenia producentów drożdży, świadek zeznaje, że nastąpiła ona na skutek informacji i doniesienia — jak się potem okazało wydalonego urzędnika. Do przeprowadzenia rewizji, zdaniem świadka, nie było podstaw. Na zapytanie, kto ma prawo wydawać polecenia przeprowadzania rewizji, świadek odpowiada, że należy to do kompetencji dyrektorów izb skarbowych, którzy swe uprawnienia mogą przekazać naczelnikom wydziałów.

ZGODNIE Z PRAWEM

Po południu zeznawał naczelnik wydziału Lipiński, który wyjaśnia, że ministerstwo skarbu nie jest przeciwne ściganiu złośliwych płatników, owszem, ściga ich, ale uważa, że należy to czynić zgodnie z prawem i nie przesadzać.

Naczelnik wydziału karnego ministerstwa skarbu, Boths, prowadzący dochodzenia przeciwko Michalskiemu stwierdza, że p. Rzadkiewicz prowadził śledztwo w zupełnym porządku.

FOLWARK ZASŁUŻONYCH

Z kolei zeznaje świadek Wisgirt (wydał on nakaz egzekucji za należność 3 groszy). Posądza on o nadużycie Sieradzkiego i oświadcza m. in., że istnieje taki folwark w okolicach Wilanowa, który nazwano „folwarkiem zasłużonych", bo tam urzędnicy ministerstwa skarbu posiadają swoje działki.

Jan Grabski, przewodniczący komisji odwoławczej izby skarbowej stwierdza, że Sieradzki był w dobrych stosunkach z Michalskim, a urzędnicy ministerstwa skarbu bali się go.

ŁAPOWNICY CZY KARIEROWICZE.

Sensacyjne były zeznania świadka Kucharskiego, który oświadcza, że słyszał wczoraj rozmowę między majorem Zielińskim, byłym szefem biura personalnego ministerstwa skarbu a świadkiem Chmielewskim. Rozmowa miała następujący przebieg:

Chmielewski: Ci oskarżyciele prywatni, to banda łapowników.

Zieliński: To nie jest banda łapowników, lecz banda karierowiczów, którzy opierali się na Michalskim, a jeżeli kradli, to pojedynczo a nie zbiorowo.

Zeznania te wywołują poruszenie na sali. Pełnomocnik oskarżenia prywatnego Wasserberger domaga się konfrontacji Zielińskiego, Kucharskiego i Chmielewskiego. Konfrontacja została odroczona do jutra. Na jutro został wezwany również były dyr. Drojanowski.

Zapowiedź blokady wybrzeży chińskich

Hong-Kong, 26. 8. PAT. Korespondent Reutera donosi, że japońska deklaracja, zapowiadająca blokadę, wzbudziła niepokój w najwyższym stopniu. Z punktu widzenia interesów Hong-Kongu blokada byłaby bardzo szkodliwą. Nie jest pewne, czy blokada obejmie również Kanton. W tym wypadku handel byłby bardzo poważnie zagrożony. Według otrzymanych tu wiadomości, istnieją poważne obawy o przerwanie komunikacji kolejowej pomiędzy kantonem a północną częścią kraju.

Waszyngton, 26. 8. PAT. „New Jork Times" donosi, że zapowiedź blokady japońskiej wywołała żywe zaniepokojenie. Ze strony departamentu stanu wyrażane są obawy, iż niebezpieczeństwo blokady jest tym większe, że Japonia nie będzie w stanie ustalić ścisłej granicy pomiędzy odróżnianiem statków chińskich i zagranicznych, dostarczających broń i amunicję dla Chin. Gdyby Japończycy zatrzymywali statki, wiozące amunicję, to — zdaniem dziennika — musiałby zostać ogłoszony stan wojny pomiędzy Chinami a Japonią.

* * *

Szanghaj, 26. 8. PAT. W japońskich kołach morskich wyrażane jest przekonanie, że statki zagraniczne nie będą zatrzymywane ani zawracane z drogi przez okręty blokady japońskiej, o ile zgodzą się na przeprowadzenie rewizji na swym pokładzie i wykażą swą rzeczywistą przynależność państwową.

Wobec blokady, wielu armatorów chińskich nawiązało rokowania z armatorami zagranicznymi, pragnąc wyzbyć się posiadanych statków.

PRZEGLĄD PRASY

Paradoksy

Komunikat oficjalny o akcji chłopów w Małopolsce położył kres niezwykle paradoksalnej sytuacji. Wyjaśnił bowiem ostatecznie wszystkie „tajemnice“, które od wielu dni powtarzano sobie na ucho i które stały się własnością niemal wszystkich obywateli. Było coś niezwykłego w fakcie, że czytelnik np. wileński był dokładnie poinformowany o tym, co zdarzyło się w Małopolsce, a czytelnik małopolski gubił się w domysłach, nadsłuchiwał plotek i szukał daremnie wytłumaczenia faktu milczenia prasy. A prasa, jak to zresztą często ostatnio bywa, z „niezależnych od siebie powodów“ pisała o wszystkim tylko nie o tym, co się działo tuż o kilka kilometrów od Krakowa. I chociaż można się było do tego stanu rzeczy już przyzwyczaić, to jednak fakt, że każdy szczegół np. wojny na D. Wschodzie był skrzętnie podawany do wiadomości czytelnika,

był nawet w naszych stosunkach paradoksem.

Do tych wszystkich paradoksów dołączył się jeszcze jeden czynnik. Długi okres dyskusji politycznej mógł wywołać wrażenie, że właściwie obok Ozonu istnieje tylko jeden partner — O. N. R. Rzeczywistość wykazuje coś zupełnie innego. Są jeszcze inne siły i inne czynniki, odgrywające rolę w życiu Polski.

„Proces żydowski“

Prawie wszystkie pisma endeckie usiłują z procesu, będącego epilogiem afery Parylewiczowej uczynić „proces żydowski“. Nie ma w tym nic nowego i do podobnych zjawisk jesteśmy już przyzwyczajeni. Nie warto polemizować z tego rodzaju demagogicznym ujęciem zagadnienia, którego korzenie tkwią o wiele głębiej. Słusznie zaznacza sprawozdawca „Hajntu“, że na ławie oskarżonych znajduje się właściwie zagadnienie protekcji i interwencji w życiu państwa:

> Najlepszym środkiem w walce przeciwko protekcji — a obecny proces jest przecież odważnym wezwaniem do walki — jest oparcie życia publicznego na zasadach równości i sprawiedliwości. Tam, gdzie istnieją najmniejsze różnice między jednym a drugim, gdzie dobiera się ludzi wedle innych kryteriów, niż czysto rzeczowe, musi wedrzeć się protekcja z jej „dobrym słowem“ i dyskretnie brzęczącym woreczkiem złota.

Jest to znana zasada. Tam, gdzie o doborze ludzi rozstrzygają nie kwalifikacje, nie zdolności i właściwości charakteru, ale przynależność do tej lub innej koterii, pochodzenie, religia, tam protekcja i interwencje kwitną i kwitnąć muszą. Kto sądzi, że i to jest „sprawa żydowska“, temu powiadamy: habeat sibi. Ale taką insynuacją nie załatwi się problemu, który wyrządza w każdej dziedzinie szkody i spustoszenia niepowetowane.

Brańsk

Po Przytyku, Brześciu, Czyżewie itd. przyszła kolej na Brańsk. Występ chuliganów w tym miasteczku nie był już nawet upozorowany jakąś rzekomą prowokacją żydowską, jakąś bójką. Był to zwyczajny napad na ludność żydowską, a „akcja“ trwała przez 6 godzin. Po raz nie wiedzieć który zjawili się znowu delegaci prowincjonalni w Warszawie z prośbą o interwencję, a prasa żydowska znowu zamieszcza apele i nawołuje do uświadomienia sobie skutków tego rodzaju permanentnych już występów chuliganerii. „Moment“ pisze:

Rok temu premier gen. Sławoj-Składkowski podał z trybuny sejmowej statystykę wskazującą, że w ciągu jednego roku naliczono 365 wystąpień antyżydowskich. Tegoroczna statystyka pobije napewno ten rekord, chociaż jeszcze w ub. roku potępiono te wystąpienia i napiętnowano je jako anarchię.

Pod znakiem polemiki

Jedno z pism zagranicznych omawiając sytuację wewnętrzną Polski nazwało ją lapidarnie: „Krise Ciner Erbschaft“. Piłsudczycy jako spadkobiercy przeżywają silny kryzys. To już nie dekompozycja, ale raczej walka o charakterze zasadniczym. Że w tej walce momenty osobiste odgrywają bardzo wielką rolę, to już należy do tradycji polemiki dziennikarskiej w Polsce.

Cytowaliśmy już wystąpienie „Czasu“ przeciwko redaktorowi „Gazety Polskiej“ p. Bogusławowi Miedzińskiemu. Pos. Miedziński odpowiedział na zarzuty, a na to „Czas“ zamieścił artykuł wstępny pt. „Deprecjacja poglądów“, starając się wykazać, że red. Miedziński często zmienia poglądy nie na skutek zmiany przekonań, lecz z powodu zmiany k o n i u n k t u r y. Artykuł „Czasu“ przytacza dowody na to twierdzenie. Mimowoli przypomina się polemika, jaką toczył red. „Robotnika“ p. M. Niedziałkowski z p. Miedzińskim na temat Ozonu bezpośrednio po jego powstaniu. W porównaniu z obecną polemiką „Czasu“, była polemika p. Niedziałkowskiego w każdym calu wersalską i pod każdym względem dżentelmeńska.

Pos. Miedziński walczy zresztą na dwa fronty, bo ostro polemizuje także ze „Słowem“ wileńskim, nie szczędząc krytycznych uwag i żalów pod adresem organu konserwatystów wileńskich.

Dawni sojusznicy walczą dziś ze sobą tak zawzięcie, że trudno poznać partnerów ze wspólnego obozu. „Kryzys spadkobierców“ pogłębia się...

Po roku

Minęła pierwsza rocznica śmierci naczelnego redaktora „Kuriera Porannego“, Wojciecha Stpiczyńskiego. Pamięci tego demokraty i bojownika poświęca wiele miejsca „Dziennik Poranny“, organ, który powstał na skutek secesji pewnej grupy dziennikarzy z „Kuriera Porannego“. „Dziennik Poranny“ ogłasza dwa artykuły Wojciecha Stpiczyńskiego, będące surowym aktem oskarżenia narodowej demokracji. A i „Kurier Poranny“, nie mający już dziś nic wspólnego z ideologią śp. Wojciecha Stpiczyńskiego zamieszcza artykuł, poświęcony pamięci Stpiczyńskiego. W artykule tym czytamy m. in.:

> Dlatego burzył się przeciw wszelkim równaniom, równaniom w prawo, równaniom w lewo, równaniom w dół. Wierzył w człowieka. Wierzył w jednostkę. Więcej nawet — wierzył, że i masa składać się ma z jednostek.

„Kurier Poranny“ dokonał w międzyczasie równania w prawo. Miejsce Stpiczyńskiego zajęli pp. Piestrzyński i Hrabyk, a z dawnej demokracji pozostało tylko odległe wspomnienie.

Nudne dyskusje

Dyskusja na temat udziału Żydów w kulturze polskiej staje się już naprawdę nudna. W „Kurierze Porannym“ zabiera głos na ten temat jakiś p. Antoni Miller i dochodzi do wniosku, że daremne są wysiłki Żydów w dziedzinie poszukiwania dowodów genialności Żydów w sztuce. Możnaby właściwie całą dyskusję na ten temat zamknąć w słowach: Zgoda, i co z tego wynika? My przecież nie potrzebujemy żadnego zaświadczenia dla naszych zdolności.

Ale zadziwiające jest to zjawisko, z jaką łatwością ludzie, niewątpliwie inteligentni oceniają kulturę jakiegoś narodu, czerpiąc w najlepszym razie z drugiej, albo trzeciej ręki. Gdybyśmy tak zapytali p. A. Millera, co wie o kulturze żydowskiej, na jakiej podstawie feruje takie wyroki, czy kiedyś usiłował głębiej zapoznać się z przejawami naszej kultury, otrzymalibyśmy napewno odpowiedź negatywną. Po co więc zabierać głos w sprawie, w której poza cytatami paru autorów, nie ma się nic do powiedzenia i której się nie zna. Publicystyka wymaga przecież jeszcze wciąż jako takiego obeznania z materiałem, o którym się pisze.

(Rl)

Tajemnica łodzi podwodnych na wodach tureckich

Ankara, 26. 8. PAT. Dnia 24 bm. minister spraw zagranicznych wręczył wszystkim przedstawicielom dyplomatycznym, akredytowanym przy rządzie tureckim, dwie noty. Jedna z nich dotyczy sprawy torpedowania statków hiszpańskich, druga zaś dotyczy przypuszczeń, jakie powstały w związku z możliwością obecności obcej łodzi podwodnej na morzu Marmara. Pierwsza z tych not donosi, że władze tureckie rozpoczęły śledztwo w sprawie storpedowania statku hiszpańskiego „Armuro“ na wodach terytorialnych tureckich w dniu 18 b. m. i zapowiada, że wyniki śledztwa będą zakomunikowane przedstawicielom dyplomatycznym wszystkich państw. Druga nota informuje, że jednostki floty tureckiej zauważyły, iż w okolicy wyspy Marmara na Morzu Marmara przebywała łódź podwodna nieznanej przynależności państwowej. Jednostki floty tureckiej łodzi tej nie wydziały, jednakże znalazły pewne wskazówki, że łódź podwodna tam właśnie musiała się znajdować. Rząd turecki zarządził natychmiast szereg lotów wywiadowczych wodnopłatowców, które jednak nie dały rezultatu. Wreszcie nota komunikuje, że jeśli flota wojenna turecka wykryje obecność łodzi podwodnych na wodach tureckich, to zażąda podadnia się tej łodzi łamiącej wyraźnie układy i postanowienia prawa międzynarodowego. W wypadku, gdyby dowództwo łodzi podwodnej odmówiło żądaniom tureckim, to okręty wojenne tureckie otrzymały rozkaz doprowadzenia opornej łodzi pod groźbą użycia siły, względnie zatopienia jej.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 27 bm.: W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian. Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych. Ciepło (temperatury maksymalno około 25 stopni) przy słabych wiatrach wschodnich i północno-wschodnich. Lekka skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych. Chmury warstwowo - kłębiaste i kłębiasto - deszczowe o podstawie ok. 800 m. Widzialność dość dobra. Wiatry górne wschodnie i półn.-wschodnie o prędkości od 15 do 30 km/godz.

Interwencja pos. Sommersteina

Warszawa, 26. 8. (Sin) Z powodu ostatnich zarządzeń wobec Żydów obywateli polskich na terenie niemieckiego Górnego Śląska, poseł dr Sommerstein interweniował w M. S. Z. u dyrektora departamentu zachodniego p. Potockiego zwracając uwagę, że wydalanie Żydów ze Śląska Opolskiego, w odpowiedzi na wydalenie 3 pastorów optantów nie jest dopuszczalne.

Należy ponownie poruszyć sprawę Ugandy

Dawny plan Herzla nabiera szczególnej aktualności w obliczu powstania państwa żydowskiego

Współpracownik nasz red. Sz. Gottlieb, który niedawno powrócił z swej wielkiej podróży do krajów afrykańskich, nadsyła nam poniższe uwagi, które niewątpliwie wywołają duże zainteresowanie i żywą dyskusję. — Uw. Red.

W trzecim tomie „Pamiętników” Teodora Herzla znajdujemy na stronicy 412 następującą notatkę o przebiegu rozmowy ze starym, wielkim Chamberlainem, jak go Herzl sam nazywa, o sprawie Ugandy:

„Podczas podróży mej widziałem kraj nadający się dla Was” powiedział wielki Chamberlain „a mianowicie Ugandę. Nad wybrzeżem gorąco, ale głębiej w kraju klimat jest doskonały, nawet dla Europejczyków. Możecie tam uprawiać cukier i bawełnę. Pomyślałem sobie, że to by był kraj odpowiedni dla Dra Herzla, ale ten chce przecież tylko Palestynę, albo kraj w pobliżu Palestyny...”

„Tak jest”, odpowiedziałem „bazę naszą musimy mieć w Palestynie albo w pobliżu Palestyny. Później będziemy mogli skolonizować również Ugandę, mamy bowiem masy ludzi gotowych do emigracji. Budować musimy jednak tylko na narodowej podstawie...”

Oto są słowa wpisane przez Herzla do swego dziennika pod datą 24 kwietnia 1903, a więc na krótko przed wypłynięciem sprawy Ugandy na szersze forum syjonistyczne.

Zaznaczyć należy, że w owym czasie Herzl ciągle jeszcze wierzył, że uda mu się zapoczątkować wielką kolonizację żydowską na półwyspie synajskim. Plan Herzla przewidywał sprowadzenie części wód z ujścia Nilu na półwysep synajski ażeby w ten sposób użyźnić pustynię i uprzystępnić ją dla kolonizacji żydowskiej. Anglia gotowa była odstąpić na ten cel wielki obszar, rokowania jednak z rządem egipskim w sprawie korzystania z wód Nilu zakończyły się bez wyniku. Wobec tego plan rozpoczęcia kolonizacji w El - Arisch upadł.

Później, jak wiemy, Herzl występował jako gorący zwolennik Ugandy. Rokowania z rządem angielskim w sprawie udziału „Charteru” (koncesji) który miał zagwarantować pełną autonomię dla powstać mającej kolonii żydowskiej na pewnym wydzielonym obszarze Ugandy, znalazły się na dobrej drodze.

Na szóstym Kongresie Syjonistycznym rozgorzała walka przeciw planom Herzla w sprawie rozpoczęcia wielkiej kolonizacji Ugandy. Nie będziemy tu powtarzali szczegółów. Kto się interesuje historią Syjonizmu, ten wie, jak głęboką przeżył Herzl tragedię w chwilach, gdy zdawało się, że Organizacja Syjonistyczna z nadludzkim wysiłkiem przezeń stworzona, na skutek wewnętrznego konfliktu, niebawem rozbije się na dwa obozy. Z wielkim tylko trudem udało się Herzlowi wyjednać u Kongresu, by wysłano do Ugandy komisję celem zbadania terenów przez Anglię zaproponowanych Żydom. Siódmego kongresu, gdy projekt Ugandy został definitywnie odrzucony, Herzl już nie dożył.

Wycieńczony długotrwałą walką z przeciwnikami z zewnątrz oraz we własnym obozie Herzl, człowiek wielkiej proroczej wizji przyszłości zgasł przedwcześnie.

* *

Gdy w piękną noc księżycową, w kwietniu br. znalazłem się w pociągu zdążającym poprzez piękne lasy palmowe z Mombasy w kierunku Nairobi (cały ten obszar miał w myśl pierwotnego planu być objęty granicami kolonii zaofiarowanej Żydom!) pomyślałem sobie wówczas:

— Kto wie jakimi torami byłaby podążyła historia żydowska, gdyby „Neinsagerzy” 34 lata temu nie byli odnieśli zwycięstwa i gdyby plan Herzla mógł być wówczas urzeczywistniony? Herzl nie pragnął utworzyć państwa żydowskiego w Ugandzie, jego celem ostatecznym miała i nadal pozostać Palestyna, on natomiast chciał przed odzyskaniem Palestyny dla wielkiej kolonizacji, spowodować skupienie żydowskiej emigracji na pewnym ściśle określonym terytorium, gdzie Żydzi mogliby się rządzić sami wedle własnych praw i w myśl specjalnie nadanego im statutu kolonialnego.

Czy Uganda byłaby przeszkadzała w powstaniu państwa żydowskiego w Palestynie? Napewno nie.

Rzut oka na mapę nasuwa myśl wprost przeciwną. Spróbujmy pociągnąć linię pomiędzy Palestyną położoną tuż nad Suezem i mającą stanowić jego naturalną obronę a wybrzeżem Afryki wschodniej, a dojść musimy do przekonania, że istnienie większego skupienia żydowskiego w Ugandzie (dziś Kenii) mogłoby tylko przyczynić się do wzmocnienia państwa żydowskiego.

Czas nie stoi jednak na miejscu, a historia nie powraca.

Czy dziś dałby się jeszcze naprawić błąd popełniony 34 lata temu?

A czy Anglia byłaby jeszcze dziś gotowa do wznowienia swej dawnej propozycji oddania Kenii Żydom?

Zanim odpowiemy na to pytanie, pozwólmy sobie zaznaczyć, że okres ostatnich 34 lat przyniósł właśnie Kenii wspaniały rozkwit, którego prawdopodobnie nie przewidywano w chwili gdy uczyniona została propozycja pod adresem Żydów. Nie rozstrzygając chwilowo kwestii czy Anglia byłaby gotowa jeszcze dziś wydzielić jakikolwiek obszar Afryki wschodniej jako bazę stworzenia kolonii przyszłego państwa żydowskiego, jedno dałoby się zapewne przy odpowiednim wysiłku ze strony żydowskiej osiągnąć, a mianowicie:

Umożliwienie planowej imigracji żydowskiej do Kenii i skolonizowania znacznych obszarów w tym kraju.

Gdyby postulat taki został wysunięty w chwili obecnej, gdy toczą się rokowania o stworzenie państwa żydowskiego, mógłby on mieć wszelkie szanse urzeczywistnienia. Kenia jest młodym krajem, potrzebującym materiału ludzkiego, my zaś mamy masy emigrantów szukających możności egzystencji w nowym kraju.

W jednym z ostatnich artykułów moich wskazywałem na to, jak z pewnej strony prowadzona jest systematyczna akcja do rozpoczęcia wielkiej dyskusji nad ponownym podziałem kolonii. Być może, że już w najbliższym czasie będziemy świadkami wielkich zmian na mapie Afryki.

Będzie zatem na czasie rozpocząć już obecnie ze strony żydowskiej starania o umożliwienie żydowskiej imigracji do Afryki wschodniej, chwilowo być może bez „Charteru”, czego domagał się Herzl, i bez zagwarantowanej z góry autonomii, ale z możnością prowadzenia planowej gospodarki sprzyjającej stopniowemu wzrostowi imigracji.

Uganda nie ma dziś być dla nas tylko przejściowym „azylem nocnym”, o czym mówiono za czasów Herzla, gdy nie było żadnych prawie możności prowadzenia poważniejszej pracy kolonizacyjnej w Palestynie, dziś gdy w Palestynie powstać ma ta baza narodowa, o której marzył Herzl, kolonizacja żydowska w Afryce wschodniej powinna być uzupełnieniem i wzmocnieniem naszej wielkiej pracy dokoła odbudowy państwowości żydowskiej.

Spróbuje może ktoś zaoponować, że jeszcze nie powstało państwo żydowskie, że jeszcze nie osiągnęliśmy tej masowej imigracji która powinna iść pełnym korytem do kraju żydowskiego, a już mówimy o innym kraju, który w przyszłości odgrywać powinien rolę kolonii w stosunku do państwa żydowskiego. Wiemy o tym doskonale, jak zresztą dla nikogo z nas nie jest tajemnicą, że tylko nienormalne warunki bytu żydowskiego na świecie mogły wytworzyć podobną sytuację. To nie zmienia jednak faktu, że równocześnie z budową państwa żydowskiego musimy myśleć również i o innym kraju, dokąd trzeba będzie kierować tę część chętnej do emigracji masy żydowskiej, która nie znajdzie dla siebie miejsca w państwie żydowskim.

Czyż mielibyśmy emigrację żydowską, o ile ona wykracza poza ramy Palestyny, dalej rozpraszać po świecie i stwarzać nowe „golusy”?

Oto są główne powody, dla których, naszym zdaniem, powinniśmy właśnie w chwili obecnej poruszyć sprawę „Ugandy”.

O kraju, mieszkańcach i realnych możliwościach pracy kolonizacyjnej pomówimy innym razem.

SZ. GOTTLIEB

Instytut im. dr Szmariahu Lewina

Jerozolima, 26. 8. ŻAT. Zarząd Hadar-Hakarmel postanowił założyć w Haifie syjonistyczny instytut badawczy imieniem zmarłego przywódcy syjonistycznego dr Szmariahu Lewina. Instytut ten zajmie się również badaniem wszelkich ruchów wolnościowych wśród Żydów. Zarząd Hadar-Hakarmel wyłonił komisję, która zajmie się urzeczywistnieniem tego projektu. Komisja ta zwróciła się już do wielu naukowców zagranicą w sprawie współpracy.

Pożar w kolonii robotniczej

Jerozolima, 26. 8. ŻAT. W kolonii robotniczej Sarid w okolicy Nahalal w Emek spłonęła stodoła. Straty sięgają 1000 funtów. W gaszeniu pożaru wzięli udział Arabowie z okolicznych wiosek.

Starania arabskie w Genewie -- bez rezultatu

Jerozolima, 26. 8. ŻAT. W tych dniach powrócili do Jerozolimy dwaj członkowie delegacji arabskiej do Genewy Dżemal El Huseini i dr Izaat Tanus. Pozostali członkowie delegacji przebywają jeszcze w Genewie, gdzie kontynuują akcję proarabską w związku ze zbliżającą się sesją Rady Ligi Narodów. Jak się zdaje Dżemal-El-Husseini przyspieszył swój powrót do Palestyny, by naradzić się z politykami arabskimi w sprawie metod dalszej akcji na terenie międzynarodowym: dotychczasowa bowiem działalność delegacji arabskiej w Genewie nie dała pozytywnych rezultatów.

Arabski „Felestin“ omawia w artykule wstępnym znaczenie sił arabsko-muzułmańskich w związku z kwestią palestyńską. Pismo sądzi, że nie wolno lekceważyć wielkich wpływów czynników żydowskich na politykę rządu angielskiego. Anglia przestała ostatnio wierzyć w poparcie ze strony świata arabskiego i dąży do pozyskania dla swych celów Żydów, nawet za cenę przyjaźni arabskiej. O tym, twierdzi „Felestin“ nie wolno zapominać. Należy jednak podkreślić, że zarówno Londyn jak i Genewa wahają się jeszcze. Nie powzięto dotychczas ostatecznej decyzji. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, jak wielką odpowiedzialność biorą na siebie, zatwierdzając projekt podziału Palestyny. Realizacja koncepcji podziału będzie równoważna z oficjalnym zajęciem wrogiego stanowiska wobec narodu arabskiego. Dlatego też „Felestin“ jest zdania, że Arabowie muszą zmienić kierunek swej polityki. Jakie bowiem znaczenie posiadają obecne hasła w rodzaju „Palestyna jest naszym krajem“, lub „niepodległość albo śmierć“. Politycy arabscy powinni uświadomić sobie, że takie hasła są odpowiednie dla demonstracji ulicznych. W obliczu jednak manewrów taktycznych Londynu, Genewa, a nawet syjonistów arabscy politycy muszą wystąpić z wyraźną propozycją rozwiązania kwestii palestyńskiej, by przeciwdziałać realizacji planu podziału kraju. Jeżeli zaś Arabowie palestyńscy — kończy „Felestin“ — nie mają tyle odwagi, że by wziąć na siebie odpowiedzialność za odpowiednio sformułowaną propozycję, to niech zwołają ogólno-światowy kongres arabski, w którym wzięliby udział przedstawiciele wszystkich muzułmańskich krajów w celu opracowania planu, na jaki by Anglia mogła przystać.

Odpowiedź Wauchope'a

Jerozolima, 26. 8. ŻAT. Wysoki Komisarz sir Artur Wauchope nadesłał Naczelnej Radzie Arabskiej dwa listy, potwierdzające w jednym protest rady przeciwko wstępnym rokowaniom prof. Weizmana w sprawie planu podziału Palestyny i informując radę, że odpis protestu został przesłany do Ligi Narodów. W drugim liście Wauchope stwierdza, że aresztowania wśród członków Naczelnej Rady Arabskiej były zgodne z obowiązującymi ustawami.

—<>—

Ofiary bojkotu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 26. 8. (A) Ostatnio daje się w Warszawie zauważyć napływ Żydów z prowincji, małych miasteczek i wsi, szczególnie z województwa białostockiego. Są to przeważnie drobni handlarze i rzemieślnicy, którzy padli ofiarą bojkotu i zmuszeni do zlikwidowania drobnych warsztatów lub straganów, przywędrowali do Warszawy. Bardzo wielu z nich przybyło do Warszawy pieszo. W związku z tym, w dzielnicy żydowskiej podrożały miejsca noclegowe w najuboższych domach, oraz „mieszkaniach“ w suterynach poddaszach, jakoteż najtańsze pokoje sublokatorskie.

JÓZEF ROTH 92)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

— Mieszkam w hotelu Prinz Eugen! — rzekł do swego towarzysza. — Proszę jutro do mnie się zgłosić. — Zapomniał nawet zapłacić, wstał, pośpieszył do Teuffensteina, dał się zaciągnąć przez niego do innego stołu, pił wino, śmiał się, słuchał anegdot, opowiadał, że wycofuje się do swego majątku. — Wiesz — rzekł — bądź co bądź jest to majątek, majątek, który beze mnie byłby stracony.

Późną nocą szedł samotny przez Prater. Kurz unosił się jeszcze w powietrzu. Przez główną aleję bębniły delikatnie eleganckie kopyta koni zaprzężonych do bezgłośnych dorożek gumowych. „Bez — ra — tun — ku — zgu — bio — ny, bez — ra — tun — ku, bez — ra — tun — ku“ — bębniły kopyta. Z krzewów na skraju alei dochodził namiętny szept zakochanych. Kwiaciarka zaproponowała mu fiołki. Kupił pięć bukiecików i trzymał je bezmyślnie, aż pierwsza dziewczyna zastąpiła mu drogę. Dał małej kwiaty i poszedł z nią do hotelu przy dworcu północno-zachodnim. Lękał się bowiem samotnej nocy.

ROZDZIAŁ XLIV.

Prater rozsiewał przed południem ugrzeczniony urok parku, tajemniczą ciszę lasu i skrzętną ruchliwość dnia przedświątecznego.

Widywano wówczas barona Taittingera w głównej alei, przechadzającego się pieszo. Przed wielu laty — ileż mieścił w sobie ten okres czasu — jeździł tą drogą konno, na grzbiecie „Pyladesa“

Czasami baron szedł brzegiem wzdłuż drogi przeznaczonej dla jeźdźców. Mimo niego pędzili i galopowali ludzie z wysokiego towarzystwa. Niektórych rozpoznawał jeszcze zanim ich ujrzał, po rytmie i kroku koni, po sposobie siedzenia w siodle, trzymania cugli i pejczu, po skrzywieniu pleców. Oto była klacz Glans Sire-pasz. Tam jeździł Tibor von Daniel. Po tamtej stronie kłaniał się właśnie Emilio Casabona swemu rodakowi hrabiemu Pogaccio. Koń bankiera von Goldschmiedt był to gniadosz ze stadniny hrabiego Khun-Hedervary (wart był swoje dwa tysiące guldenów). Natomiast pani Seilern und Aspang siedziała na brzydkiej klaczy o ciężkim kroku i zbyt szerokim zadzie. Z gruntowną powagą robił Taittinger codziennie tego rodzaju konstatacje. U nikogo już nie bywał, a wciąż jeszcze wszystkich znał. Uważał niemal za swój specjalny obowiązek mieć ich wszystkich w ewidencji. Czasami niepokoiła go nieobecność jeźdźca, który już od dwóch dni nie zjawiał się w alejach. Potem szedł aż do końca i siadał w restauracji, gdzie konni spacerowicze zwykle odpoczywają. Wielu poznawało go. Pytali, co się z nim dzieje, a on odpowiadał wciąż tym samym załganym frazesem:

— Całkiem schłopiałem! — Tak mówił. — Pobyt w majątku jest okropny, ale jest bezwzględnie konieczny. Stał się odludkiem i boi się świata . Nie śmie już wejść do salonu. A życie straciło dla niego wszelki sens.

— Teraz powinieneś się nareszcie ożenić! — rzekł stary baron Wilnowsky, członek parlamentu, od wielu lat gorliwie zatrudniony kojarzeniem starszych panów z młodymi dziewczętami z zadłużonych domów. Otwarcie przyznawał, że nie uprawia żadnej polityki poza polityką rodzinną.

— Powinienem był wówczas ożenić się z Heleną! — rzekł Taittinger.

— Ona jest bardzo nieszczęśliwa! — odpowiedział Wilmowsky. — Hrabia W. jest paralitykiem. Młody Tschirschky smali do niej cholewki. Mąż jej zawsze był trochę zbzikowany.

W ten sposób przedpołudnia były przeważnie poświęcane arystokracji. Po południa zaś poświęcał baron „ludowi“, również na Praterze. Przechodził często obok karuzeli, rozmawiał z Mizzi, z panną Kreutzer, z panem Trummerem, wybierał się z nimi chętnie na muzykę wojskową do „drugiej“ kawiarni i kazał sobie opowiadać o stanie pertraktacyj w sprawie gabinetu figur woskowych, wogóle lubował się w panopticum. Figury z wosku były wcale sympatyczne; w każdym razie sympatyczniejsze niż karuzela. Trummer mówił, że trzeba kupy pieniędzy, żeby tę historię, psia kość, porządnie zmontować. Co prawda szanse zarobków byłyby wówczas wprost nieobliczalne. (Cdn.)

W CIENIU CEDRÓW LIBAŃSKICH

Wrażenia z podróży do Libanonu

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

TEL AWIW, w sierpniu.

I.

Jest już późny wieczór, kiedy dobijamy targu z szoferem libańskim, który ma nas odwieźć z Hajfy wprost do Bejrutu, stolicy chrześcijańskiego Libanonu. Wsiadamy do samochodu i rozpoczyna się potworne pożeranie kilometrów. Szosa zrazu biegnie wzdłuż doliny zebulońskiej, mija ziemie Ż. F. N., na których wedle planu angielskiego profesora Gedesa rozbudowano okręg fabryk, potem ogromne już dzisiaj dzielnice robotnicze Haify, Kirjath Chaim, dalej Kirjath Bialik oraz Kirjath Motzkin; zahaczamy o Akko, rzucamy okiem na tonącą już w mrokach Naharije, gdzie osadnicy niemieccy realizują pomysły soskinowskie, przejeżdżamy przez wioskę arabską, zresztą mile schludną, pniemy się teraz nieco pod górę, skąd widać strategiczny kwisz wojskowy dopiero co ukończony, a mający strzec północnych granic Galilei i wjeżdżamy w wąski, kryty korytarz, gdzie się odbywa kontrola graniczna. Formalności trwają chwilę. Znowu jedziemy minut kilka i ponowna kontrola graniczna. Libanon. Napisy tylko francuskie, co się kłóci nieco ze znaną naszą trójjęzycznością i budzi pewne zdumienie na widok kompletnego braku arabszczyzny. Czyżby tym samym zamierzał Libanon okazać, że nie ma nic wspólnego z Arabami Damaszku, stolicy Syrii?

Tutaj otwierają już walizy, notują wszystkich podróżnych — i ciemną nocą ruszamy w dalszą drogę. W Palestynie nie odważyłby się nikt podróżować taką czarną nocą. Tutaj instynktownie ma się poczucie zupełnego bezpieczeństwa, od czasu do czasu nieco zachwiane na widok pojawiających się patrolów policji konnej.

Tyr i Sydon. Mimowoli chciałoby się rymować. Tyr i Sydon, niegdyś państw stolice, dziś miasteczka liche, ledwie dwie ulice... Zatrzymujemy się w zajeździe arabskim, oświetlonym jaskrawym luxem. Mimo niechęci naszych dam — trzeba się dostosować do arabskiego menu. Na stole pokazują się smażone ryby morskie, niedawno wyłowione i apetycznie świeże, arabskie placki, ciągnące się jak zamszowa skóra, pomidory wielkie, niemal jak głowy kapusty, tarta soczewica omaszczona smaczną „techiną" i czarna, gęsta kawa w maleńkich kubeczkach.

Spieszymy się znowu, do Bejrutu dosyć jeszcze daleko. Ciemna noc nie pozwala na spoglądanie na morze, szumiące cały czas wzdłuż drogi. Teraz widać już z daleka światła Bejrutu. Liczne jaskrawe światła po prawej stronie drogi, migocące na znacznej wysokości świadczą o gęstych osadach leżących na zboczach gór libańskich. Drogomierz samochodowy wskazuje dokładnie 160 odrobionych kilometrów. Jesteśmy w Bejrucie.

Chęć obejrzenia nieznanego miasta budzi nas ze świtem. Godzina szósta nad ranem, a żar już jest nieznośny, chyba większy nawet niż w Tel-Awiwie, leżącym o 260 kilometrów bardziej na południe. Ulice szerokie, to znowu wąskie jak w starym mieście jerozolimskim. Zachodzimy do portu. Rozczarowanie. Taki port zamierzał konkurować z Hajfą... Stosunek taki, jak między — Wadowicami a Katowicami. Port zamarły, zaspany. Zaledwie kilka łodzi żaglowych i jeden niewielki parowiec towarowy. Już port tel-awiwski jest ruchliwszy i bardziej imponujący. Nie dziw, że z chwilą otwarcia portu hajfskiego, cały tranzyt do Damaszku i Bagdadu zrezygnował z Bejrutu i skierował się na Hajfę.

Bejrut przypomina nam, że istnieje tu uniwersytet amerykański. Ruszamy w jego stronę. Tu wrażenie jest wprost przeciwne. Ogromna przestronna powierzchnia pokryta pięknymi budowlami, ogrodami, placami sportowymi. Opada lekko ku morzu, gdzie z dala rysuje się uniwersytecka przystań. Budzi się pewna zazdrość. Możeby się znalazł jakiś amerykański mecenas, któryby nam podarował tego rodzaju klejnot? Kto wie, ile pieniędzy żydowskich tkwi w tym bajecznym zakątku bejruckim, skąd płynie oświata na młodzież arabską?

Trzeba się spieszyć. Przed nami jeszcze długa droga. Znowu targi z szoferami, którzy tu zresztą są znacznie tańsi aniżeli u nas, raz z powodu dużo niższej ceny za benzynę (różnica wynosi 25%), po wtóre czas u libańskich szoferów nie odgrywa żadnej roli. Czasu mają podostatkiem.

Jedziemy znowu. Tym razem za dnia. Upał jest ogromny, i mimowoli pytamy się w duchu, co za sens ma tego rodzaju eskapada w największy żar letni. Droga znowu biegnie wzdłuż morza. Z jednej strony spokojna, błękitna tafla morska, z drugiej łagodne zbocza górskie, na których rysują się wyniosłe gmachy klasztorne. W cieniu ich spoczywają malownicze wioski libańskie, różniące się od palestyńskich we wszystkim. A więc wyłącznie czerwone, pochyłe dachy i zieleń drzew i ogrodów, spośród których ledwie widać trochę kamiennych ścian. To jest wpływ wyższej kultury tutejszej ludności chrześcijańskiej i wpływ niewysychających tu nigdy źródeł, bijących latem i zimą i niosących mroźną, czystą i smaczną wodę.

Drzewa owocowe, na ogół wspaniałe brzoskwinie, rumieniące się między zielonymi gałęziami, mniej jabłoni, śliwek i grusz, na twardszym gruncie winnice. Winogrona jednakowoż są tu dużo gorsze niż u nas, bardziej mięsiste, mniej soczyste i mniej smaczne. Takich brzoskwiń jak tutaj jednak nigdzie nie jadłem. Pracę i upór znać na każdym kroku. Nie ma kawałka zbocza górskiego, najbardziej stromego, któregoby nie tknęła pracowita dłoń. Terasy kamienne pną się na same szczyty, a na nich albo winnica, albo sad owocowy, albo trochę zboża (brak tego rzuca się w oczy), lub koniczyna. Gdzie skały już nie nadawały się do niczego, tam rosną sosny. Gaje i lasy sosnowe. Nie przypominają jednak ani czerwonych sosen polskich ani czarnych palestyńskich. Wyniosłe proste, chude pnie, na których szczycie niewielka korona zielonych szpilek, nie wystarczająca, by las był ocieniony. Słońce spaceruje sobie po tych „gęstych" lasach jak po pustych ulicach.

Przed każdą miejscowością, którą mijamy, duży szyld z nazwą danej miejscowości i napisem „Cabine telephonique". Nagle rzuca mi się w oczy napis „Dżebel", a obok w nawiasie „Byblos". Każemy szoferowi zajechać do miejsca, gdzie prowadzi się wykopaliska. Szofer pokornie wypełnia nakaz. Miasto wspominane w biblii, odkryte niedawno dzięki niezwykłemu wypadkowi. Było to już po wojnie. Niezwykle burzliwe morze podmyło brzeg morski i odkryło jakąś jaskinię. Ciekawi rybacy zapuścili się w głąb jaskini i tak odkryto Byblos, którego długie badania archeologiczne nie umiały umiejscowić. Sympatyczny, młody, inteligentny Arab oprowadza nas po wykopaliskach, tłumacząc szczegóły w nieskazitelnej francuszczyźnie. Na ruinach Byblosu leżała wioska arabska, którą doszczętnie zniesiono, celem dostania się do interesujących warstw. W miejscu znajdują się ślady siedmiu kultur. Fenicka, egipska, grecka rzymska, krzyżacka, turecka i arabska. Zamek krzyżowców wznosi się po dziś dzień, dość dobrze utrzymany. W miejscu znajdowała się świątynia fenicka, zbudowana na tysiącu wyniosłych kolumn z granitu różnokolorowego, sprowadzonego aż z Assuanu. Już wtedy snać królowie feniccy wymieniali swe tysiącletnie cedry na granit i złoto egipskie. Część kolumn pozostała, część rozkradziono część zużyto na budowę zamku krzyżowców. Dzisiaj rząd Libanonu odbudowuje dokładnie świątynię z pozostałych elementów. Odkopano już niemal całe miasto i widać dokładnie fundamenty domostw, zarysy mieszkań, linie wąskich uliczek i ogromne dzbany, w których grzebano zwinięte w kabłąk zwłoki. Dzbany te grzebano w podłogach mieszkań.

Najciekawszą zdobyczą badań tutaj są odkryte groby królów (między innymi i króla Hirama z roku 1500 przed Chr.). Kopano głębokie studnie kwadratowe na kilkanaście metrów w głąb. Na samym dnie wycinano w ścianach dwie komory. W jednej zamykano szczelnie sarkofag królewski, drugą zamykano umyślnie lżej. Tak się zabezpieczano przed złodziejami. Piraci opuszczali się na dno studzień. Otwierali nieszczelną komorę i nie znalazłszy upragnionych skarbów, uchodzili z pustymi rękoma. Dzięki temu trickowi pozostała część grobów nienaruszona po dziś dzień. Nie prostą jednak była sprawa i z sarkofagami, które odkryto. Sarkofag był wykuty z jednej bryły skalnej, wieko z drugiej. Zamykano sarkofag i wpuszczano do studni, poczem wsuwano do komory. O podniesieniu ciężkiego wieka nie było mowy, gdyż wieko zaopatrzone było w cztery masywne rogi dotykające niemal stropu komory, tak iż było rzeczą niemożliwą wieko podnieść. To też gdy natknięto się na taki sarkofag i chciano pozostawić na pamiątkę na miejscu, przyczem postanowiono wziąć z sarkofagu przewidywane tam skarby, musiano wieko rozbić. Ale trud był wart zachodu. W grobie znajdowały się kości królewskie, dokumenty historyczne o bezcennej wartości i rozmaite skarby ze złota i drogich kamieni. Ostatnie odkrycia pochodzą z ubiegłego miesiąca zaledwie i uczeni jeszcze zajmują się ich oczyszczeniem i sortowaniem. Na ścianach studzień grobowych wyryte były napisy fenickie, ostrzegające przed zapuszczaniem się w głąb, gdzie płonie wieczysty ogień.

S. ERLIK.

Rozczarowanie z przebiegu kongresu Agudy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 8. (A). Do Warszawy wróciła większość delegatów z Marienbadu. Jak się okazuje, delegaci wrócili rozczarowani i niezadowoleni z przebiegu agudowskiego kongresu. Większość delegatów nie zdaje sobie sprawy, ze znaczenia uchwały kongresu w sprawie stosunku do państwa żydowskiego. Szczególnie wielkie rozżalenie panuje wśród młodzieży agudystycznej, która ma zamiar wszcząć kampanię przeciwko rezolucjom kongresu. Jak się okazuje, akcja rabina Lewina z Rzeszowa, który jak wiadomo zmierzał do przeprowadzenia uchwały, ażeby gmina żydowska w Łodzi zamianowała go rabinem naczelnym Łodzi, spełzła na niczym. Na posiedzeniu rabinów, w którym uczestniczyli cadycy z Góry Kalwarii, Sochaczewa i Aleksandrowa została przyjęta uchwała, wzywająca prezesa gminy łódzkiej posła Mincberga do wysunięcia i przeprowadzenia kandydatury rabina Lewina na naczelnego rabina Łodzi. Poseł Mincberg sprzeciwił się temu, zwracając uwagę na uchwałę Związku Rabinów, iż ma być przeprowadzony sąd rabinacki między rabinem Lewinem i rabinem Treistmanem. Wobec tej rezolucji rabini uznali, iż sąd ten musi być przeprowadzony, więc kandydatura rabina Lewina jest w ogóle nieaktualna.

Przegląd gospodarczy

Zapowiedź dobrego urodzaju ziemniaków

Jakkolwiek zbiory ziemniaków, z powodu długotrwałej suszy, zapowiadały się niedawno jeszcze źle, późniejsze deszcze zmieniły sytuację gruntownie. Stan roślin w lipcu był dobry i rokuje obfite zbiory. Nie zauważono dotąd również szkodników, jednakże dalsze opady są jeszcze pożądane, szczególnie w południowych powiatach Wielkopolski, gdzie w okersie wegetacji ziemniaków, spadło wyjątkowo mało deszczów. O wysokości skrobi w ziemniakach powiedzieć narazie trudno, należy jednak przypuszczać, że nie będzie ona najgorsza.

Fabryki przetworów ziemniaczanych przygotowują się już do nowej kampanii, która z uwagi na zapowiadające się dobrze zbiory powinna przekroczyć produkcję z ubiegłych lat. O możliwościach eksportu zainteresowane sfery nie posiadają jeszcze dostatecznych danych a to z tego powodu, że jest on każdorazowo zależny od zbiorów w krajach, które importują nasze ziemniaki. Wiadomo tylko, że w Szwajcarii zbiory zapowiadają się w rb. nieźle, to też eksport nasz do tego kraju najprawdopodobniej będzie ograniczony, w szczególności dotyczyć to będzie sadzeniaków. Natomiast Belgia, która corocznie nabywa w Polsce znaczne ilości sadzeniaków, przypuszczalnie i w tym roku będzie naszym odbiorcą.

Eksport ziemniaków do Francji przybiera zazwyczaj większe rozmiary na wiosnę. Ponowna dewaluacja franka wywrze niewątpliwie w pewnej mierze ujemny wpływ na eksport, jeżeli straty na walucie nie zostaną wyrównane przez odpowiednią zwyżkę cen we Francji, lub obniżenie cła przywozowego. Decydujące jednak znaczenie będzie miało utrzymanie dotychczasowych ulg celnych, z których ziemniaki polskie korzystały przy eksporcie do Francji na wiosnę r. b. Jakie rozmiary osiągnie nasz eksport do innych krajów — trudno jest przewidzieć. Zależeć to będzie od konkurencyjnych ofert ze strony innych państw, eksportujących ziemniaki. Sytuację w tym względzie wyjaśni dopiero październik. Cena tegorocznych ziemniaków jadalnych utrzyma się prawdopodobnie na poziomie cen zeszłorocznych, czyli w wysokości 4—5 zł. za 100 kg. franco wagon stacja załadowania.

Olbrzymi plan gospodarki wojennej w Japonii

Japońskie ministerstwo wojny ogłosiło ostatnio wytyczne dla gospodarki japońskiej, która ma się przestawić na potrzeby gospodarstwa wojennego. Zgodnie z zarządzeniami ministerstwa wojny cały system celny, finansowy, kredytowy i td. dostosowany będzie do potrzeb prowadzenia wojny, przy czym życie gospodarcze będzie musiało podporządkować się normom, ustalonym w związku z tym przez rząd oraz zarządzeniom, które będą wydawane w przyszłości. Część tych zarządzeń przedstawiona zostanie parlamentowi na sesji, rozpoczynającej się 3 września. Główne wytyczne tych zarządzeń sprowadzać się mają do utrzymania kursu yena i zwiększonej emisji papierów państwowych przy utrzymaniu ich dotychczasowego oprocentowania, wynoszącego 3 i pół proc.

W motywach do swego zarządzenia minister wojny przytacza jako wzór niemiecką gospodarkę wojenną w czasie wojny światowej. W ramach tych zarządzeń przewidziane jest również zaostrzenie kontroli handlu zagranicznego Japonii, w szczególności ograniczenie przywozu do towarów najniezbędniejszych i utworzenie specjalnych urzędów dla czuwania nad obrotem olejami, gumą, metalami i td. Wreszcie rząd realizować będzie kontrolę inwestycji w kierunku ograniczenia działalności banków w dziedzinie popierania inwestycji w przedsiębiorstwach które nie są ściśle związane z potrzebami gospodarki wojennej. Nie pominięta również będzie energiczna propaganda za ograniczeniem konsumcji surowców zagranicznych, jak bawełny i wełny, przyczem propagandę tę realizować będą instytucje rządowe z udziałem przedstawicieli życia gospodarczego.

Szczegóły tego olbrzymiego planu na razie nie zostały zakomunikowane oficjalnie. Nie ustalono np. definitywnie, czy wielkie koncerny przemysłowe przyciągnięte zostaną przez rząd jako jego organy powiernicze dla realizacji tego planu. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że sesja parlamentu w dniu 3 września zajmie się również sprawą budżetów dodatkowych, związanych z wydatkami na cele zbrojeniowe.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr. 62 z dn. 25 bm., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 16 b. m. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień podpisanych w Bernie dnia 30 czerwca rb.: 1) porozumienia dodatkowego do układu polsko-szwajcarskiego, dotyczącego uregulowania płatności handlowych, podpisanego w Bernie dn. 31 grudnia r. ub., 2) protokółu końcowego do powyższego porozumienia (poz. 483);

rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 16 bm. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień podpisanych w Bernie dnia 30 czerwca rb.: 1) protokółu dodatkowego do układu dodatkowego do konwencji handlowej polsko-szwajcarskiej z dn. 26 czerwca 1922 r., podpisanego dn. 3 lutego 1934 r., 2) protokółu końcowego do listy B, wymienionej w art. 2 powyższego protokółu dodatkowego (poz. 484);

rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 16 b. m. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień porozumienia polsko-fińskiego w formie not, wymienionych w Warszawie dn. 17 lipca rb., o cleniu serów pochodzenia finlandzkiego (poz. 485).

Kontrola dewizowa przesyłek monopolowych i akcyzowych

W okólniku do urzędów celnych ministerstwo skarbu wyjaśnia, że artykuły monopolowe i akcyzowe, wysyłane za granicę lub do obszaru Gdańska, z uwolnieniem od dopłaty monopolowej lub podatku pośredniego, są odprawiane do wywozu przez urzędnika kontroli skarbowej.

Kontrolę dewizową tych przesyłek wykonują urzędnicy kontroli skarbowej przy odprawie wywozowej.

Rozszerzenie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na przedsiębiorstwa sezonowe

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych przygotował memoriał, domagający się rozszerzenia ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na przedsiębiorstwa sezonowe. Przyczyną wystąpienia był fakt, że okólnik ministerstwa Skarbu z dnia 27 II. 1936 r. L. D V. 44684/4/36 zezwalający, w związku z akcją zwalczania bezrobocia, przedsiębiorstwom wymienionym w rozdziałach 18 i 19 cz. II. lit. C. taryfy świadectw przemysłowych na prowadzenie przemysłu w r. 1937, w wypadkach określonych okólnikami, na podstawie ulgowego świadectwa przemysłowego, uzależnia uzyskanie omawianej ulgi od zatrudnienia robotników w I kwartale 1936 r., co pozbawiało przedsiębiorstwa przemysłowe sezonowe, lub powstałe w II półroczu 1936 r. możności korzystania z tych ulg. Ponieważ — zdaniem samorządu gospodarczego — przedsiębiorstwa te w tym samym stopniu przyczyniają się do zmniejszania fali bezrobocia w szczególnie trudnych okresach, jak przedsiębiorstwa egzystujące od 1 I. 1936 r., przeto Związek Izb, uważając, że wspomniany okólnik stawia w gorszym położeniu przedsiębiorstwa sezonowe — wystąpił do Ministerstwa Skarbu o wydanie zarządzenia, by warunek zatrudniania w pierwszym kwartale 1936 r. zastąpić w stosunku do przedsiębiorstw okresowych warunkiem zatrudniania wymaganej ilości robotników w I kwartale po uruchomieniu przedsiębiorstwa.

Postępowanie z walorami, zatrzymanymi z powodu przestępstwa dewizowego

Okólnik ministerstwa skarbu, rozesłany ostatnio do urzędów celnych zarządza, iż sumy pieniężne w gotowiźnie, złoto, papiery wartościowe i książeczki oszczędnościowe, będące przedmiotem przestępstwa, a odebrane od obwinionych o przestępstwa dewizowe, mają być przekazywane tej władzy sądowo - śledczej, do której odstawiono obwinionego wraz z doniesieniem. Przesłanie zatrzymanych walorów może być dokonane jednocześnie z odstawieniem obwinionego, albo też oddzielnie.

Do jakich zawodów idą młodociani?

(Żagos) Według danych żydowskich robotniczych związków zawodowych, w Warszawie są zawody, w których młodociani tworzą wysoki odsetek zatrudnionych. M. in. do tych zawodów należą: modniarstwo (około 45% młodocianych), drukarstwo akcydensowe (około 30%), krawiectwo obstalunkowe damskie i męskie (około 30% i fryzjerstwo (około 30%).

W krawiectwie obstalunkowym i modniarstwie jest dużo małych warsztatów, korzystających z taniej pracy młodocianego. Do drukarstwa idzie młodzież, ponieważ zawód ten uchodzi za „lepszy“, a do fryzjerstwa z powodu możności szybkiego osiągnięcia zarobków (napiwki).

Ku uwadze kupców tytoniowych

(Żagos) W najbliższym czasie ma nastąpić reorganizacja aparatu sprzedaży wyrobów Monopolu Tytoniowego. W związku z tym powinni kupcy, chcący nadal trudnić się sprzedażą wyrobów tytoniowych zwrócić się do Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie lub do jednego z zakładów sprzedaży Monopolu z odpowiednią prośbą.

Zakłady sprzedaży Monopolu Tytoniowego znajdują się w następujących miastach:

Baranowicze, Białystok, Brześć n/B, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdynia, Grodno, Grudziądz, Jagielnica, Kalisz, Katowice, Kielce, Kołomyja, Kowel, Kraków, Kutno, Lublin, Lwów, Łódź, Łuków, Nowy Sącz, Monasterzyska, Poznań, Przemyśl, Radom, Równe, Rzeszów, Stanisławów, Starogard, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Wadowice, Warszawa, Wilno, Wodzisław.

Kontyngenty drzewne do Niemiec

W wyniku wspólnych obrad komisji kontroli obrotu towarowego polsko - niemieckiego, dbytych w Düsseldorfie, zostały ustalone kontyngenty wywozowe na drzewo do Niemiec.

Kontyngenty te na poszczególne miesiące najbliższego kwartału wynoszą: wrzesień — 1.800.000 zł., październik — 2.250.000 zł. i na listopad — 2.250.000 zł.

Jeśli chodzi o terminowe wykorzystanie kontyngentów, to ustalono, że we wrześniu można będzie uruchomić 100 proc. kontyngentu wrześniowego, 50 październikowego i 30 proc. kontyngentu listopadowego.

W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się w Warszawie posiedzenie komisji niemieckiej przy radzie naczelnej związków drzewnych, celem dokonania podziału kontyngentów tarcicy. Przydział kontyngentów na sortymenty okrągłe zostaną ustalone na posiedzeniu komisji parytetowej w dniu 1 września br.

Czy zabraknie ryżu z powodu wojny chińsko-japońskiej?

Trwający zbrojny konflikt na Dalekim Wschodzie pomiędzy Japonią a Chinami, odbić się może na cenach jednego z najpopularniejszych artykułów kolonialnych importowanych do Polski. Z powodu wojny chińsko - japońskiej utrudnione zostały dostawy ryżu. Ryż częściowo sprowadzany był przez Szanghaj. Na razie zapasy ryżu w Polsce są jeszcze bardzo duże, tak, że ceny tego artykułu mimo podrożenia ryżu na rynkach zagranicznych pozostały bez zmian.

„Potrzeba mi floty"
pisała Parylewiczowa do Fleischerowej
Przebieg czwartego dnia procesu

KRAKÓW, 27 sierpnia.

Na wczorajszej rozprawie w sprawie Parylewiczowej ukończono przesłuchanie oskarżonych. Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Jak wiadomo, duża ilość świadków nie stawiła się na rozprawę, tłumacząc w różny sposób swą absencję, tak, że sprawa była nawet poruszona w wywodzie obrony.

Przy omawianiu niestawiennictwa świadków znalazły nieoczekiwanie pewne echo wypadki, rozgrywające się na terenie Małopolski na tle t. zw. strajku chłopskiego. Mianowicie prokurator Żeleński postawił wniosek o uznanie za usprawiedliwione niestawiennictwo świadka wiceprokuratora dra Kozuba z Tarnowa, aczkolwiek nie zawiadomił on sądu o przyczynie niejawienia się. Prok. Żeleński uważa za nie ulegające wątpliwości, że nieprzybycie dra Kozuba do Krakowa spowodowane zostało wzmożonymi zajęciami służbowymi, wynikłymi na tle zajść znanych z dzisiejszego komunikatu urzędowego. Dlatego oskarżyciel publiczny wnosi o odczytanie zeznań tego świadka, który - to wniosek popiera obrona, wobec czego sąd postanawia odczytać zeznania dra Kozuba, złożone w toku śledztwa.

Ostatni z ławy oskarżonych

Przed rozpoczęciem postępowania dowodowego złożył jeszcze zeznania ostatni oskarżony Leib Isler, dyskonter prywatny. Stoi on pod zarzutem spowodowania interwencji Parylewiczowej na jego rzecz w sporze cywilnym o 2000 zł. jaki toczył się na przełomie roku 1935 i 1936 w krakowskim sądzie cywilnym między nim a hr. Szczepanem Tarnowskim, wzgl. córką tegoż, Ireną Tarnowską.

Znajomość z Parylewiczową

Oskarżony do winy się nie poczuwa, poczem przedstawia, w jaki sposób zawarł znajomość z Parylewiczową. W grudniu 1935 r. zatelefonowała do niego prezesowa Parylewiczowa, prosząc go, by w pewnej sprawie przyszedł do jej mieszkania. Gdy oskarżony zjawił się u niej, Parylewiczowa oświadczyła mu, że potrzebuje pożyczkę wekslową w kwocie 2000 zł. Oskarżony wyraził gotowość udzielenia pożyczki, o ile weksle podpisze mąż jej. Parylewiczowa odparła, że to nie jest możliwe, wobec czego oskarżony odszedł z niczem. Po kilku dniach Parylewiczowa znowu zatelefonowała i poprosiła Islera o 500 zł. pożyczki, której oskarżony udzielił, otrzymując dwa weksle z jej podpisem na okres trzechmiesięczny. Było to przed świętami, między 17 a 20 grudnia.

Prośba o prolongatę

Przed terminem płatności weksli oskarżony zjawił się u Parylewiczowej, która prosiła go o prolongatę. Po kilku dniach otrzymał oskarżony 300 zł. a w ciągu kwietnia jeszcze 150 zł. tak, że Parylewiczowa została mu winna 50 zł. i odsetki. Wręczając mu 150 zł. Parylewiczowa poklepała go po ramieniu mówiąc, że mu się odwdzięczy, o ile coś będzie potrzebował w sądzie.

Spór o 2000 zł. z hr. Tarnowskim

Wówczas oskarżony opowiedział jej, że toczy się w sądzie sprawa między nim a hr. Tarnowskim o 2000 zł. którą oskarżony przegrał w pierwszej instancji. Chodzi tu o zajęcie przez oskarżonego na poczet jego większej pretensji do hr. Tarnowskiego kwoty 2000 zł. którą to kwotę hr. Tarnowski wygrał w innym sporze. Tymczasem córka hr. Tarnowskiego zaskarżyła Islera, żądając zwrotu owych 2000 zł., jako należnych jej, a nie ojcu. Sprawa znajdowała się właśnie w drugiej instancji. Parylewiczowa zapytała oskarżonego który sędzia będzie prowadził sprawę w apelacji, na co Isler odrzekł, że nie wie, zna tylko termin sprawy, wyznaczony na koniec kwietnia.

Nie prosił o interwencję i sprawę przegrał

O żadnym liście, wystosowanym przez Parylewiczową do sędziego, wyrokującego w tej sprawie, oskarżony nie wie, nie prosił również Parylewiczowej o interwencję, a tylko skarżył się jej, jaką krzywdę wyrządził mu hr. Tarnowski.

W drugiej instancji zapadł wyrok, również niekorzystny dla oskarżonego, jednak później zawarł on ugodę z hr. Tarnowskim, na mocy której zwrócił mu z kwoty tej tylko połowę. Reszta poszła na pretensję, jaką Isler ma dotąd do p. hrabiego.

Pan prezes wyrównał

Przew: Co się stało z 50 zł., które Parylewiczowa została oskarżonemu winna?

Osk: Otrzymałem je z powrotem od p. prezesa Parylewicza.

— Kiedy? — W maju 1936 r.

— Jak do tego doszło? — Zatelefonował do mnie p. prezes Parylewicz, żebym przyszedł do niego po południu. Gdy przyszedłem, zapytał mnie, czy żona jego jest mi coś winna. Odpowiedziałem, że 50 zł. i kilkanaście zł. tytułem odsetek, a wówczas p. prezes wyrównał całą kwotę, a ja mu zwróciłem weksle.

Prok. Garbaczyński: Czy pan poznał się z p. Parylewiczową za pośrednictwem Felda? **Osk.** Nie. Ona sama do mnie zatelefonowała.

— Czy nie zapytał pan Parylewiczową, w jaki sposób do pana trafiła? — Owszem, ale odpowiedziała mi tylko, że mnie jej polecono, a nie chciała powiedzieć, kto.

Skąd ja miałbym odwagę...

— Czy pan prosił Parylewiczową, by napisała list do sędziego w pańskiej sprawie? — Skąd ja miałbym odwagę taką osobę o coś takiego prosić. Opowiedziałem jej tylko, jaką krzywdę mi zrobił hr. Tarnowski, a ona widocznie chciała mi w tym pomóc. To jest święta prawda.

Intrygujące pytanie oskarżonego

Prok: Czy po zawiadomieniu pana o wszczęciu śledztwa zwracał się pan do sekretarza sądu z zapytaniem o nazwiska sędziów którzy rozpatrują zażalenie przeciw zawieszeniu śledztwa? — Pytałem tylko sekretarza, ilu sędziów rozpatruje zażalenie, czy jeden, czy dwóch, czy trzech.

— Czy przypomina pan sobie, co panu sekretarz odpowiedział? — Nie.

— Dlaczego pan interesował się tym, ilu sędziów rozpatruje zażalenie? — Bo chciałem wiedzieć, jak sprawa wygląda, od ilu sędziów to zależy.

Prok. Żeleński: Pan twierdzi, że to co pan teraz zeznaje, jest święte. A czy to, co pan zeznawał w śledztwie, było także święte? — Prawdopodobnie (wesołość)

— Otóż w śledztwie zeznawał pan, że w chwili wręczania Parylewiczowej 500 zł. żalił się jej pan, że ma sprawę z hr. Tarnowskim.

Osk. obstaje przy tym, że o sprawie swej wspomniał Parylewiczowej dopiero przy odbiorze pieniędzy, a na pytanie swego obrońcy ustala, że w chwili wręczenia Parylewiczowej pieniędzy, w grudniu, w sporze jego nie było jeszcze wyroku I. instancji, który zapadł dnia 31 grudnia.

Prok. żąda odczytania z zeznań Parylewiczowej ustępu, mającego wykazać sprzeczność między tłumaczeniem się oskarżonego, a jej zapodaniami.

Obrońca Islera sprzeciwia się ze względów proceduralnych odczytaniu w obecnej chwili zeznań Parylewiczowej, gdyż to winno nastąpić dopiero w toku postępowania dowodowego.

Szczerzej i mniej krętacko...

Prokurator Żeleński wskazuje na uproszczenie, jakie może wnieść odczytanie odnośnego ustępu obecnie, używa zwrotu, że może osk. Isler będzie zeznawał szczerzej i mniej krętacko, usłyszawszy zeznania Parylewiczowej.

Obrońca remonstruje przeciw wyrażaniu przez prokuratora oceny zeznań oskarżonego.

Trybunał postanawia odczytać ustęp z zeznań Parylewiczowej, z którego wynika, że Islera przyprowadził do niej Feld, oraz że list do sędziego w sprawie Islera napisała na jego prośbę, oraz na prośbę jednej pani z Warszawy, żony pewnego dygnitarza.

Osk. Isler zaprzecza temu stanowczo, podtrzymując swe poprzednie zeznania, przyczym oświadcza, że nic nie wie o żadnej żonie ministra.

Przew: O żadnym ministrze nie ma mowy.

Po przerwie sąd przystępuje do przesłuchania świadków

„Trzeba szukać innej drogi"

Jako pierwszy świadek zeznaje Antoni Sanowski (lat 31) sędzia grodzki w Brzostku. Na wniosek prokuratora świadek ten zeznaje bez przysięgi.

Świadek będąc asesorem sądowym w Tarnowie przez dłuższy czas bezskutecznie starał się o nominację na sędziego. Pewnego razu prezes Sądu Okręgowego w Tarnowie Syrowy zakomunikował świadkowi, że zapytał prezesa Parylewicza, dlaczego świadek nie otrzymuje nominacji. Prezes Parylewicz odpowiedział, że świadek podawał się tylko o Tarnów, gdzie nie ma miejsca. Wówczas świadek idąc za radą prezesa Syrowego złożył szereg podań o sta-

nowiska sędziowskie, na które rozpisany był konkurs nie tylko na terenie apelacji krakowskiej, ale w różnych apelacjach. Podania te przyszły z powrotem z uwagą, że asesorom sądowym nie przysługuje prawo ubiegania się o posady sędziowskie, gdyż nominacja ich następuje z urzędu.

Koledzy poczęli nagabywać świadka pytaniami, dlaczego nie otrzymuje nominacji, uważając, że za tym coś się kryje. Wspomniano też wobec świadka, że „trzeba szukać innej drogi", skoro normalną drogą na nominację nie może się doczekać. Powiedziano mu to ze sfer adwokackich. Wkrótce potem zawiadomił go znajomy inż. Studnicki, że może za czyimś pośrednictwem postarać się o przyspieszenie jego nominacji. Gdy świadek wyraził swą zgodę, po paru dniach inż. Studnicki zostawił mi karteczkę z nazwiskiem i adresem Fleischerowej.

Trochę nieprzyjemnie...

Gdy świadek przyszedł do Fleischerowej, było mu trochę nieprzyjemnie, bo przypuszczał, że będzie to ktoś ze sfer towarzyskich. Skoro jednak już „wlazł w to", został, a Fleischerowa widząc jego skrupuły powiedziała mu, że dziś są tego rodzaju stosunki i że zna się bardzo dobrze z Parylewiczową, do której napisze w jego sprawie.

Przew.: Czy oskarżonego (po chwili poprawia się) — świadka nie krępowało, że zwraca się do żony kupca?

Św.: Nie wiedziałem, że Fleischerowa jest żoną kupca, a krępowało mnie to, że zniżam się do roli interesenta, ale słysząc o jej dobrych stosunkach z Parylewiczową nie wycofałem się, tymbardziej, że interwencja miała być bezinteresowna.

Interwencja bezinteresowna i — 250 zł.

— Czy mówiono, że bezinteresowna? — O wynagrodzeniu wtedy w ogóle nie było mowy. Dopiero po kilku dniach posłałem żonę do Fleischerowej, która pokazała jej jakiś list od Parylewiczowej donoszący, że sprawa S. jest na dobrej drodze, oraz że potrzeba jej floty, czy też forsy. Gdy żona zapytała Fleischerową, co to ma znaczyć, to odpowiedziała, że ja to powinienem wiedzieć. Była wtedy mowa o 250 zł. Usłyszawszy to od żony zwróciłem się z wymówkami do inż. Studnickiego i postanowiliśmy razem iść do Fleischerowej. Zabrałem ze sobą Studnickiego, gdyż chodziło mi po prostu o bezpieczeństwo osobiste, żeby mieć świadka. Oświadczyłem Fleischerowej, że nic dać nie mogę i o niczym nie chcę wiedzieć. Zdawałem sobie sprawę, czym to pachnie, że to jest sprawa karna, że gotów jestem utracić nie tylko posadę asesora, ale nawet dyplom. Gdy Fleischerowa to usłyszała, powiedziała mi, że niczego nie będzie ode mnie żądała i załatwi mi nominację bez pieniędzy. Odpowiedziałem na to, jeżeli pani chce, to owszem, jeżeli nie, to nie. O żadnych pieniądzach mowy nie ma, gdyż sprzeciwia się temu moje poczucie moralne i prawne.

Na pytania prokuratora Żeleńskiego świadek wyjaśnia, że przed nominacją na sędziego w Brzostku nie znał Parylewiczowej, znał natomiast Fleischerową.

Świadek twierdzi, że Fleischerowa odwiedzała go w biurze i mieszkaniu natomiast nie przypomina sobie, czy był u niej w sklepie czy w mieszkaniu.

Obr. dr Woźniakowski: Jeśli pana rozumiem, to na wszystkie interwencje zgadzał się pan aż do chwili gdy zażądano od pana pieniędzy?

— Zdawałem sobie sprawę, że to nie jest fair, ale przestępstwa w tych warunkach, w jakich się wówczas znajdowałem, nie widziałem.

Świadek twierdzi, że Fleischerowa chciała mu okazać list Parylewiczowej z żądaniem pieniędzy, ale on nie chciał listu tego oglądać. Wiedział, że Fleischerowa pisała w jego sprawie do Parylewiczowej, że ta zgadzała się na interwencję, żądając jednak pieniędzy.

Obr. dr Woźniakowski: A co powiedziała Fleischerowa, gdy pan odmówił pieniędzy za interwencje?

— Pani Fleischerowa tłumaczyła, że to nie jest przestępstwo, że to jest praktykowane, ze to pójdzie na koszty podróży w tej sprawie, a nie na wynagrodzenie za starania.

— Skoro pan uważał, że w propozycji Fleischerowej kryje się łapówka, dla kogo według świadka przeznaczona była ta łapówka? Pan przecież wie, że w sprawie nominacji decyduje prezes apelacji, minister?...

— Pieniądze były przeznaczone dla kogoś, kto chciał na tym zarobić. Ale dla kogo nie wiem.

Gdyby Fleischerowa powiedziała „znam doskonale Parylewiczową, pomówię z nią w pańskiej sprawie, ale zwróć mi pan koszta podróży" czy uważałby pan to za przestępstwo?

Świadek odpowiada początkowo że nie, ale po chwili mówi, że to nie byłoby w porządku.

„To nie wynagrodzenie ale zwrot kosztów"

Przed dalszym przesłuchaniem świakda Sanowskiego przewodniczący odczytuje pisma świadków Michałowskiego i Schwarcowej, którzy złym stanem zdrowia tłumaczą niemożność stawienia się na rozprawę.

Prokurator żąda zbadania świadków przez lekarza urzędowego, celem stwierdzenia ich stanu zdrowia. Sąd przychyla się do tego wniosku, po czym świadek Sanowski zeznaje w dalszym ciągu.

Obr. dr Arnold: Pan zeznał w śledztwie, że Fleischerowa oświadczyła, że to nie ma być wynagrodzenie za interwencję, ale zwrot kosztów za wyjazd Parylewiczowej? Tak, tak było.

— Czy gdyby Fleischerowa nie wspomniała o pieniądzach, czy uważałby to pan za coś złego z punktu widzenia kodeksu karnego? — Nie.

— Czy pan sędzia uważał, że te pieniądze mogą dojść do osoby, która o tej nominacji decyduje? — Nie.

Po chwili świadek uzupełnia jednak swą opinię, uważając, że sądził, iż to nie miało być dla osoby decydującej o nominacji, ale dla osoby pośredniczącej.

„Nie zaogniać sprawy"...

— Jak pan sędzia zdał egzamin?

— Celująco.

— Czy pan sędzia uważał, że w drodze normalnej rywalizacji nie może swego stanowiska osiągnąć?

Prokurator wnosi o uchylenie tego pytania, czemu sprzeciwia się obrońca dr Arnold.

— Ten proces wyrósł na tle atmosfery — mówi obrońca — jaka wtedy panowała. Nie można się zgodzić z zacieśnieniem ram tego procesu, jak tego domaga się oskarżenie. Do tej sprawy doszło na tle atmosfery protekcyjnej, jaka wówczas panowała. To pchnęło Fleischerową na drogę przestępną.

W replice prokurator Żeleński uważa, że to jest pytanie retoryczne i leży w interesie sprawy aby nie zaogniać sprawy.

Obrońca dr Woźniakowski uważa, że świadek na wstępie powiedział już, że wnosił kilka podań i te nie dawały rezultatu. Dlatego też został zepchnięty na inną drogę. Wobec tego obrońca apeluje do swego kolegi o wycofanie pytania, co się też staje.

W dalszym ciągu zeznaje Eugeniusz Geisler, em. prezes Sądu Okręgowego, obecnie notariusz w Tarnowie.

Świadek proszony był o przyjęcie Tauba na praktykę. Świadek temu odmówił. Asesor Winter, który pracował u świadka, również o tym wspominał, ale świadek i jemu odmówił.

„Heroizm"

Prok. Zeleński: Czy nie przypomina pan sobie czego to miał dokonać, jakiego „heroizmu" ten kandydat do pańskiej kancelarii?

— Miał zmienić wyznanie.

— A więc miał się wychrzcić!

— Ale jabym go i tak nie przyjął.

— To już inna rzecz.

„Flota" pani prezesowej

Jako następny świadek zeznaje Jadwiga Sanowska, żona sędziego, która mówi o zaznajomieniu się z Fleischerową. Mąż szukał protekcji, bo był 3 lata asesorem, a ilekroć wnosił o nominację, pan prezes Parylewicz odmawiał. Świadek był w sklepie Fleischerowej po informacje o stanie sprawy, bo męża to krępowało. Pewnego razu Fleischerowa pokazała świadkowi list od Parylewiczowej, w którym ta pisała: „Sprawa jest na dobrej drodze. Potrzeba mi floty". Gdy o tym powiedziała mężowi, ten oświadczył, że woli stracić posadę, aniżeli płacić jakieś pieniądze.

Prok.: Czy pani Fleischerowa nie mówiła kto o tym ma decydować?

— Mówiła, że sprawa będzie trudniejsza, bo p. Dlouhy ma odejść na inne stanowisko.

— Czy nie mówiła zaś, że p. Dlouhy o tym zadecyduje?

— Tego nie przypomina sobie. Było tylko nazwisko p. Dlouhego.

— A czy nie mówiła o jakimś sędzim?

Świadek nie pamięta dokładnie. Prokurator wskazuje, iż w śledztwie świadek zeznał, iż Fleischerowa oświadczyła jej, że pewien sędzia zawdzięcza jej emeryturę po przeniesieniu w stan spoczynku.

Świadek wiceprokurator Kozubek z Tarnowa przybył jednak w toku rozprawy na salę sądową i przesłuchany podaje, że miał o sprawie pośrednie wiadomości, które zakomunikował prokuratorowi Lewickiemu.

Asesor notarialny Józef Winter przytacza swą rozmowę z niejakim Taubem, który spotkawszy go na ulicy, oświadczył „Jak pan będzie miał kilka tysięcy zgłoś się pan do mnie. Pomogę panu zostać rejentem". Świadek twierdzi, że propozycję tę odrzucił.

W kawiarniach tarnowskich opowiadano sobie na ucho, że można za pieniądze dostać każdą posadę.

W jakiś czas później spotkała świadka Taubowa, która prosiła go o przyjęcie syna do notariatu, mówiąc „Syn jest Żydem, ale ja jestem gotowa doręczyć panu w kilku dniach metrykę jego chrztu".

Następny świadek Mikołaj Jaćkow, profesor gimnazjalny, poznał Fleischerową w pociągu. W toku rozmowy oświadczyła ona, że może mu kiedyś być pomocna.

Adwokat Szwertszarf z Warszawy podaje, że pewnego dnia telefonowała do niego Fleischerowa i prosiła, aby zbadał kiedy odbędzie się proces jej męża w Sądzie Najwyższym, co świadek uczynił i Fleischerową zawiadomił

Miał być przeniesiony ale nic o tym nie wiedział

Świadek Kuźniarski, rejent z Przeworska, brat Orzechowskiej, twierdzi, że Fleischerową widzi po raz pierwszy na sali rozpraw

O przeniesienie do Białej nie starał się, nie wie nawet dlaczego siostra starała się o przeniesienie dla niego Świadek mówi bardzo szeroko o chorobie, jaką przeszedł.

Może dlatego, ze względu na warunki klimatyczne, siostra starała się o przeniesienie, ale świadek nic o tym nie wiedział.

Dopiero przy przesłuchaniu u sędziego śledczego świadek dowiedział się o tym wszystkim. Tylko żona wspomniała świadkowi pewnego razu, że wysyła dług Fleischerowej. Było to 500 złotych.

Żona poprzedniego świadka, Janina Kuźniar-

ska wie, że o przeniesienie męża do Białej starała się siostra męża Orzechowska, ale dowiedziała się o tym dopiero przy przesłuchaniu.

— A jak to z tymi pieniądzmi?

— Orzechowska prosiła o pożyczenie 520 zł, ale nie chciała, aby mąż o tym wiedział i prosiła, aby wobec tego napisać na przekazie, że to jest pożyczka dla Fleischerowej. Świadek wie, że to dziwacznie wygląda, ale nie zastanawiała się nad tym.

To jakoś dziwnie wygląda. Mąż ma prędzej dać pożyczkę pani Fleischerowej, aniżeli swej siostrze Orzechowskiej?

— Miałam mężowi powiedzieć, że to jest dług Orzechowskiej wobec Fleischerowej.

— To jest dla mnie nie zrozumiałe. Siostra męża prosi o pożyczkę, a pani posyła pieniądze Fleischerowej. Jak pani to wytłumaczy?

Nie było czasu, abym się pytała Orzechowskiej o wytłumaczenie. Wiedziałam, że Orzechowska kupuje u Fleischerowej i myślałam, że odbierze pieniądze u niej.

— A mąż nie starał się o przeniesienie?

— Nie, on jest optymistą.

— Mąż mówił, jak również i pani, że byliście w ciężkim położeniu. Skąd wzięliście te 500 zł dla Orzechowskiej?

Ja miałam wobec niej duży dług wdzięczności.

— Ale pani mówiła, że mieliście wtedy długi?

Ja miałam jeszcze pieniądze, bo mąż był chory i u mnie były wszystkie pieniądze.

— Państwo jesteście w ciężkiej sytuacji, a pani nie mówiła mężowi o pożyczce dla jego siostry?

— Nie mówiłam.

— Ale mąż widział przekaz do Fleischerowej. I nic nie mówił?

Ja mu powiedziałam, że to jest mój stary dług.

Wotant dr Kronenberg: — A czy umieściła pani na przekazie do Fleischerowej nazwisko Orzechowska, żeby ona wiedziała, dla kogo te pieniądze?

— Nie.

— Dziwię się, że pani tego nie umieściła.

W tym miejscu zabiera głos prokurator, który stwierdza, że zeznania świadka Kuźnierskiej są zgoła nieprawdopodobne w świetle listu Orzechowskiej do Fleischerowej. Prokurator wnosi o odczytanie tego listu.

Sąd przychyla się do wniosku prokuratora i odczytuje odnośny list.

Orzechowska pisze m. in.: „Czekam strasznie niecierpliwie, a brat ciągle pisze do mnie o wiadomości“.

W drugim liście jest ustęp:

„Mój biedny brat doczekać się nie może. Bratowa pisze mi rozpaczliwe listy“.

Prok.: Pani słyszała treść tych listów. Wynika z nich, że pani interesowała się przeniesieniem męża i pisała rozpaczliwe listy.

— Ja pisałam o stanie zdrowia męża, a nic o jego przeniesieniu.

— Więc pani Orzechowska pisała rzeczy nieprawdziwe!

— Czy na tym przekazie nie napisała pani coś o wekslu?

— Pisałam coś o wekslu, ale nie pamiętam.

Sąd odczytuje zeznania świadka ze śledztwa, gdzie zeznała, że Orzechowska poleciła napisać na przekazie „proszę o zwrot weksla“.

Prok.: Jeśli to miał być zwrot długu, to poco pisała pani o weksel od Fleischerowej?

— Ja nic nie wiem, tak mi kazała Orzechowska.

— A dostała pani ten weksel?

Ja weksla od Orzechowskiej nie potrzebowałam.

— Więc po co pani o ten weksel pisała? —

— Bo tak mi Orzechowska kazała.

— A gdy po kilku tygodniach nie nadszedł ten weksel, nie uważała pani za stosowne zawiadomić o tym Orzechowską?

— Ja o tym zupełnie nie myślałam, ja o tym całkiem zapomniałam.

Obr. dr Woźniakowski: Czy zdaje sobie pani sprawę z tego dziś, że męża pani ani pan Parylewicz, ani nikt inny nie mógł przenieść bez zgody tego notariusza, na którego miejsce miałby być przeniesiony?

— Tak, ale dopiero dowiedzieliśmy się o tym później.

Po przesłuchaniu tego świadka rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

KRONIKA

SIERPIEŃ	Wschód słońca 4 g 30 m
27	Zachód słońca 18 g 20 m
PIĄTEK	20 Elul 5697

Wprowadzenie przekazów telegraficznych między Polską a Anglią

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawarło porozumienie z zarządem poczt W. Brytanii w sprawie wzajemnej wymiany przekazów telegraficznych między Polską a Anglią. Kwota przekazu telegraficznego w obrocie z W. Brytanią wynosić może do 40 funtów szterlingów. Przekazy telegraficzne nadawane będą także za pomocą radia.

Powódź w powiecie limanowskim

Na skutek padających ulewnych deszczów nad pow. limanowskim wezbrały potoki górskie, tak że w Pisarzowej woda zerwała połowę mostu, a w Męcinie zniszczona została skarpa długości około 40 m., wraz z nawierzchnią długości 20 m. Szkody na razie nie są ustalone.

—<>—

Wpisy do szkoły Powszechnej, Gimnazjum, Liceum i Szkoły Rzemiosł Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie przyjmuje Sekretariat codziennie od godziny 10—15 w budynku szkolnym, Brzozowa 5, do dnia 25 sierpnia 1937 r.

Egzaminy wstępne w terminie powakacyjnym odbywają się o godzinie 8 rano.

—<>—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 8. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 104.25; Lilpop 51—50.75; Ostrowiec 26; Starachowice 32. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I. em. 68.75; II. em. 67.50; 3% prem. poż. inwestycyjna seryjna 82.25; 5% poż. konwers. 61.88—62; 4% poż. dolarowa (dolarówka) 39.40; 4% poż. konsolid. 58.25—58.50—50.25; 4½% poż. wewnętrzna 56¾—56—56¾. Tendencja słabsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.15; Holandia 292.05; Londyn 26.37; Nowy Jork czek 5.29 1/8; Nowy Jor telegraficzny 5.29¼. Paryż 19.87; Praga 18.43; Sztokholm 135.95 Szwajcaria 121.55. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 26. 8. (PAT) Ceny transakcyjne nie notowane. Ceny orjentacyjne: wszystkie bez zmiany.

Ogólne usposob. spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 62. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 16.83½. Londyn 21.70; Nowy Jork 4.35 3/8; Bruksela 73.33¾; Medjolan 22.92½; Amsterdam 240.40; Berlin 175.05; Sztokholm 111.87½; Oslo 109.05; Kopenhaga 96.87½; Praga 15.19; Białogród 10; Ateny 3.95; Konstantynopol 3.50; Bukareszt 3.25; Helsinki 9.61; Japonia 26.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

W Londynie Ł. 67; w Paryżu 19.85; w Zurychu Dol. 66 przy tendencji utrzymanej.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 26. 8. Cynk 23 1/16—1/8, 23 1/16—1/8; Cyna 260¾—261¼, 259¾—7/8; Straits 263½; Ołów 21 13/16—7/8; 21 13/16—15/16; Miedź 55 5/16—7/16, 55 5/8—11/16; Elektrolit 62—63; Złoto 139.7.

RADJO

PIĄTEK, 27 SIERPNIA.

Kraków. 6.15 Audycja poranna; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Kilka informacyj; 12.25 Koncert w wyk. ork. salonowej pod dyr. T. Rydera; 13.55 (Płyty); 15.05 Przewodnik turystyczny; 15.10 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. K. Krupińskiej, b) „Franusiowy przyjaciel“, opowiad. Jarkówny; 15.30 Płyty; 15.40 Lok. wiad. gospod. (Giełda); 15.45 Wiad. gospod.; 16 Rozmowa z chorymi; 16.15 Dawna i nowoczesna muzyka hiszpańska w wyk. E. Feinsteinówny; 16.45 „Brzegami Wisły środkowej“, report. M. Grekowicz; 17 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Filharmonii Warsz. pod. dyr. J. Oziminskiego; 17.50 „Tężec“ pogad. wygł. dr L. Padlewski; 18 Pogadanka: „Wśród załogi polskiego motorowca“, wygłosi St. Lipecki; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Płyty (utwory Art. Andersena, wyk. śląskiej kapeli ludowej; 18.45 Lok. wiadom. sportowe; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Płyty dla znawców: nowoczesna muzyka kameralna; 19.50 Wiadom. sportowe; 20 „Wieczór melodyj operetkowych“ w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem Karwowskiej i J. Popławskiego oraz chóru; 20.45 Dziennik wiec. i pogadanka aktualna z Warszawy; 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich, powieść mówiona M. Kuncewiczowej (wznowienie); 22 Koncert ork. P. R. pod dyr. Cz. Lewickiego; 22.50 Ostatnie wiad dziennika wiecz.;, przegląd prasy i komunikat meteorolog. 23 Płyty.

Warszawa. 8—13 p. Kraków; 14.06 Koncert rozrywkowy; 15.15 Koncert solistów; 22 Wiadomości sportowe; 22.05 Opowiadanie; 23.15 Płyty.

Lwów. 8—13 p. Kraków; 13.55 Płyty; 18.05 Orkiestra Whitemana; 23 Muzyka taneczna.

Katowice 8—13. p. Kraków; 13.15 Koncert symfoniczny; 15.30 Poradnik sportowy; 15.45 Giełda; 18 Skrzynka ogólna; 18.10—19 p. Kraków.

Łódź. 12.15 Program na dzisiaj; 13.55 p. Kraków; 15.05 Płyty; 15.42 Giełda; 18 Włókiennictwo na wystawie paryskiej“; 18.45—23 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Budapeszt. 12.05 Muzyka cygańska; 17.30 Recital fort., 18.30 Koncert ork.; 22.15 Symfonia „Eroica“ Beethovena.

Londyn. Reg. 18 Solo na organach; 19.30 Komunikaty; 20 Słuchowisko; 21 Music-Hall; 21.50 Koncert symfoniczny; 22.35 Muzyka taneczna.

Praga. 12.30 Komunikaty; 17.40 Bratislava; 13.50 Wiadomości giełdowe; 14 Pieśni miłosne; 14.40 Płyty; 16.50 Recytacje; 18.05 Pogadanka; 18.15 Porady prawne; 18.10 Bratislava; 21.55 Płyty; 22 Komunikaty.

10 PROCENT SŁUCHACZY RADIA BIERZE UDZIAŁ W LETNIM KONKURSIE RADIOWYM

Powodzenie Letniego Konkursu dla radiosłuchaczy przeszło wszelkie oczekiwania. Od dwóch miesięcy codziennie poczta przynosi po kilkaset odpowiedzi na konkurs ze wszystkich stron kraju. Podkreślić należy, że wbrew początkowym wątpliwościom wszyscy radiosłuchacze bez wyjątku chwycili od razu zasadniczą ideę konkursu, która polega na tym, żeby uszeregować nazwiska czterech popularnych śpiewaków radiowych według stopnia ich popularności.

Ilość odpowiedzi konkursowych, które przychodzą do Polskiego Radia świadczy jak psychologicznie dobry był pomysł konkursu na miesiące letnie. Niewątpliwie dużą atrakcyjnością konkursu są poważne i liczne nagrody, ale również trzeba liczyć się z faktem, że wielu słuchaczy bierze udział w konkursie tylko dlatego, że pragnie w ten sposób zadokumentować swą łączność z poczynaniami radjofonii.

Pomiędzy czterema śpiewakami, którzy biorą udział w konkursie, toczy się ustawiczna walka o pierwsze miejsce. Gdyby wydawano biuletyny z tego pola walki — obraz byłby codziennie inny. W zależności bowiem od napływu odpowiedzi konkursowych codziennie na innym miejscu plasują się nazwiska śpiewaków.

W obecnej chwili na Letni Konkurs Polskiego Radia napłynęło 70.645 odpowiedzi, co stanowi prawie 10 procent ogółu słuchaczy Polskiego Radia. Ponieważ przeciętnie dziennie przychodzi po 500 odpowiedzi, a po specjalnych audycjach konkursowych ponad 4.000 dziennie, należy liczyć się z faktem, że ogółem w Letnim Konkursie Polskiego Radia weźmie udział około 100 tysięcy abonentów.

Najbliższa audycja Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego odbędzie się dziś o godz. 17.30. Ze względu jednak na liczne żądania osób, które znajdują się w sierpniu na urlopach i nie zawsze mają możność słuchania audycyj radiowych, Polskie Radio organizuje jeszcze dodatkową audycję konkursową, która odbędzie się dnia 5 września o godz. 16.40.

Otwarcie wydziału medycznego przy U. H. -- we wrześniu

Nowy Jork, 26. 8. (ŻAT). Do Ameryki powrócił z podróży do Palestyny dr Natan Ratnoff, który w rozmowie z przedstawicielami zakomunikował, że otwarcie uczelni wydziału lekarskiego przy Uniwersytecie Hebrajskim nastąpi we wrześniu.

Morris Rottenberg o porozumieniu z Arabami

Nowy Jork, 26. 8. ŻAT. Wczoraj powrócił do Ameryki prezydent rady Agencji Żydowskiej sędzia Morris Rottenberg, który w oświadczeniu dla prasy amerykańskiej wskazał na pełne harmonii zakończenie obrad Kongresu Syjonistycznego i Rady Agencji Żydowskiej, zaznaczając, że ewentualna konferencja porozumiewawcza z Arabami musiałaby się odbyć w oparciu o deklarację Balfoura i mandat palestyński. Rottenberg oświadczył, że jakikolwiek będzie wynik przyszłych negocjacji o rozwiązanie problemu palestyńskiego, decydującą postawą zarówno syjonistów jak i niesyjonistów winno być kontynuowanie żydowskiego dzieła odbudowy Palestyny.

Kongres panarabski zbierze się w Syrii

Jerozolima, 26. 8. ŻAT. W wyniku licznych prób zwołania zebrania poświęconego sprawie planu kongresu panarabskiego, komunikują dziś, że kongres taki zbierze się w miejscowości Ludan położonej w pobliżu Damaszku. W konferencji wezmą udział przedstawiciele rządów niepodległych krajów arabskich i liczni delegaci partii arabskich. Naczelna rada arabska w Palestynie wyznaczyła czterech swych członków w charakterze delegatów na ten kongres. W obradach w Ludan nie weźmie udziału naczelny mufti Jerozolimy, co niewątpliwie odbije się na rezultatach tego zgromadzenia. Jak informują, kongresowi przewodniczyć będzie emir Szekib Arslan.

Ibn Saud zwołuje konferencję arabską

Jerozolima, 26. 8. (ŻAT). Z kół arabskich donoszą, że król Ibn Saud zwołać ma do Ridd, stolicy Hedżasu, konferencję arabską, która będzie poświęcona zagadnieniu Palestyny. Na konferencji tej Ibn Saud ma sprecyzować swe stanowisko wobec projektu podziału Palestyny.

Nowy naczelny dowódca w Palestynie

Jerozolima, 26. 8. (ŻAT). Do Jerozolimy przybył nowo mianowany naczelny dowódca sił zbrojnych w Palestynie, generał Wowee, który objął tą funkcję po generale Dillu.

Arabowie między sobą

Jerozolima, 26. 8 (ŻAT). Nieznani sprawcy zamordowali w drodze do Haify muchtara wsi arabskiej w pobliżu Jerozolimy. Jak sądzą, zabójstwo jest aktem zemsty politycznej. W ciągu ostatnich dni zanotowano napady na szereg wsi arabskich. Arabowie dokonali również napadu na komisarza okręgowego Abdallę, którego obrabowali. Policja dokonała szeregu rewizji w Jerozolimie i w miastach arabskich.

Gwałtowne walki chińsko-japońskie

Szanghaj, 26. 8. PAT. W 3-im dniu po wylądowaniu nowych posiłków japońskich, główny ośrodek walki przeniósł się z Czapei i północno-wschodniej części dzielnicy międzynarodowej w kierunku rzeki Jang-Tse, nad którą bronią się Chińczycy. Japończycy w pobliżu północnego kraju dzielnicy międzynarodowej zdołali wyprzeć żołnierzy i wolnych strzelców chińskich, którzy działali małymi oddziałami w dzielnicach Wayside i Jangsepu, zagrażając łączności pomiędzy poszczególnymi grupami japońskimi. Na skraju Jangsepu Japończycy poważnie posunęli się naprzód i znajdują się obecnie w odległości półtora klm od koncesji międzynarodowych. Na tym odcinku dążą oni na odsiecz oddziałom, które wylądowały w poniedziałek na południe od Wusung i których sytuacja jest trudna, ponieważ znajdują się na skrawku lewego brzegu Wangpu, znajdującym się pod ogniem chińskich karabinów maszynowych.

Kilka pocisków chińskich padło dziś w dzielnicach Hong-kiu i Wayside, powodując wielkie pożary. Gwałtowne walki trwają w okolicy Lotien i Paoszan. Wojska japońskie, które wylądowały pod Han-Wei zagrażają dzielnicy Putung z prawego brzegu Wang-Pu. Zatem Japończycy usiłują dwustronnym manewrem odciąć wojska chińskie od Szanghaju. Wedle ostatnich doniesień wczoraj nowe wojska japońskie wylądowały w Czapu (12 klm na południe od Szanghaju), zagrażając tyłom Chińczyków.

W Szanghaju

Szanghaj, 26. 8. PAT. Posiłki japońskie, które wylądowały i przeprawiły się przez Jang-Tse, toczą gwałtowną walkę z wojskami chińskimi, które wypierają ze stanowisk, umacniając zarazem własne stanowiska. Wojska japońskie wypierają Chińczyków, cofających się z Czapei w kierunku Nansiang. Wczoraj po południu 4 chińskie samoloty bombowe ukazały się nad siedzibą dowództwa desantu japońskiego, lecz zostały odparte przez japońską artylerię przeciwlotniczą. Jeden chiński samolot bombowy rozbił się podczas lądowania na lotnisku Hunjao.

9 samolotów chińskich, które ostrzeliwały wojska japońskie w pobliżu Wusung-Czen zostały zmuszone do ucieczki ogniem japońskiej artylerii przeciwlotniczej. Jeden samolot został zestrzelony.

Japonia wyraża ubolewanie...

Szanghaj, 26. 8. PAT. Rannemu ambasadorowi brytyjskiemu dokonano transfuzji krwi, ponieważ okazał się zbyt osłabiony, aby można było dokonać operacji wydobycia pocisku karabinowego. Brytyjski komunikat oficjalny głosi, że samoloty, które ostrzelały samochód ambasadora z karabinów maszynowych zrzuciły również bombę w pobliżu samochodu. Ambasador jest ranny w kręgosłup, lecz mlecz pacierzowy nie został naruszony i paraliż nie zagraża. Dowódca eskadry japońskiej wiceadmirał Hasewaga zarządził przeprowadzenie dochodzenia i odwiedził dowódcę eskadry brytyjskiej admirała Little, informując go o wydanych zarządzeniach. Japońskie władze morskie aczkolwiek wyrażają ubolewanie z powodu incydentu, wskazują, że mała chorągiewka brytyjska na radiatorze nie była dość wyraźnym znakiem rozpoznawczym, tak, że samolot japoński na widok samochodu, jadącego chińską szosą strategiczną, mógł go łatwo wziąć za samochód chińskiego sztabu generalnego. Na skutek dezorganizacji połączenia kolejowego i lotniczego, samochód jest obecnie jedynym środkiem komunikacji pomiędzy Szanghajem a Nankinem. Żona i rodzina ambasadora znajdują się obecnie w m. Pei-Tai-Ho, letniej rezydencji ambasady brytyjskiej w Chinach. Ambasador powrócił z Pei-Tai-Ho w lipcu na wieść o incydencie pod Lukuczião. Ambasador został umieszczony w szpitalu, znajdującym się tuż przy zachodniej granicy koncesji międzynarodowej w bliskim sąsiedztwie północnej części koncesji francuskiej.

W niedzielę -- post

Warszawa, 26. 8. (A) Związek rabinów w Polsce wydał odezwę do ludności ortodoksyjnej całego kraju z przypomnieniem, iż na najbliższą niedzielę został proklamowany jednodniowy post dla Żydów na całym świecie. W dniu tym należy odmawiać modlitwy o odwrócenie nieszczęść od narodu żydowskiego. Proklamowanie postu następuje w związku z tragiczną sytuacją Żydów w krajach Europy środkowej i wschodniej. Dotychczas otrzymał związek rabinów w Polsce zawiadomienie od rabinów z 28 państw, między innymi z rabinatów Ameryki Południowej i Afryki południowej z tym, iż na ten sam dzień proklamowany został tam również post na znak solidarności z cierpiącym żydostwem w krajach Europy środkowej i wschodniej.

Brańsk!

Warszawa, 26. 8. (ŻAT) Z ŻAT-nej komunikują: W związku z pobytem w Brańsku posła dra Sommersteina i rabina Rubinsteina, poseł dr Sommerstein przedstawił w czwartek wicewojewodzie białostockiemu przebieg ostatnich zajść w Brańsku i wskazał na ciężkie położenie ludności żydowskiej w Brańsku, Ciechanowcu i okolicy. Poseł dr Sommerstein domagał się wydania takich zarządzeń, któreby skutecznie przeciwdziałały prowadzonej w sposób zorganizowany i jawny na tamtejszym terenie terrorystycznej akcji i zapewniły ludności żydowskiej pełne bezpieczeństwo życia, zdrowia, mienia oraz możność wykonywania zawodu.

Warszawa, 26. 8. (A) W związku z niezwykle ciężką sytuacją Żydów w Brańsku Podlaskim przybyła tam delegacja gminy żydowskiej w Białymstoku z dyrektorem Baraszem na czele, która przystąpiła do udzielenia doraźnej pomocy finansowej tym straganiarzom, którzy zostali całkowicie pozbawieni chleba.

Jednocześnie zajęto się opieką lekarską ciężej i lżej rannych. Do Warszawy nadeszła dzisiaj dokładna lista wszystkich rannych i pobitych podczas tragicznych zajść w Brańsku. Lista ta obejmuje 10 osób rannych i 31 osób lżej rannych. Stan 17-letniej Pytlakówny, która jak wiadomo odwieziona została do szpitala w Białymstoku jest bardzo ciężki.

Strajki w Zagłębiu Dąbrowskim

Sosnowiec, 26. 8. (K) Strajki, jakie wybuchły przed kilku dniami w Zagłębiu Dąbrowskim, trwają nadal. W hucie „Katarzyna" w Sosnowcu strajkuje 1.400 robotników, żądając podwyżki płac. Strajkuje już 6-ty dzień załoga kopalni „Helena" w Niwce, domagając się utrzymania kopalni w ruchu. Onegdaj bawiła w tej sprawie w ministerstwie opieki społecznej delegacja strajkującej załogi. Oświadczono jej jednak, że sprawa „Heleny" jest przesądzona, mogą jedynie otrzymać ośmiomiesięczne odszkodowanie. Robotnicy odpowiedzieli odmownie i strajk trwa. Strajkuje nadal również fabryka „Feniks" w Będzinie. Odbyte dotychczas konferencje pozostały bez rezultatu.

Warszawa, 26. 8. (A) Bezrobotny bankowiec ze Stanisławowa Marek Safran przesłał przed kilkoma tygodniami premierowi Belgii Van Zelandowi projekt dotyczący zlikwidowania kryzysu światowego. W tych dniach premier Belgii odpowiedział Safranowi pismem, w którym zawiadamia go, iż projekt jego został wzięty pod uwagę.

Papież o stosunkach między rządem Rzeszy a Watykanem

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Berlin, 26. 8. (B). Jak dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, na wczorajszym posiedzeniu episkopatu niemieckiego w Fuldzie odczytano ośmiostronicowe pismo papieża, traktujące o zagadnieniach szkolnictwa w Niemczech. Papież wskazuje na wstępie na naprężenie panujące między rządem Rzeszy a Watykanem, wracając do swych słów w encyklice. W dalszym ciągu traktuje pismo papieża o zamierzonych ograniczeniach pielgrzymek do Rzymu ze strony rządu niemieckiego oraz o ograniczeniu nauczania religii w szkołach. Te słowa papieża mają zostać włączone do listu pasterskiego, który w drugiej połowie września ma zostać odczytany we wszystkich kościołach katolickich w Niemczech.

„Jeden naród -- jedna wiara“

Kościół narodowy powstaje w Niemczech

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Berlin, 26. 8. (B). Niemieckie sfery narodowo-socjalistyczne stworzyły nowy program, na podstawie którego niemieccy chrześcijanie mają wystąpić jako zwolennicy idei kościoła narodowego. Pod hasłem: „Jeden naród — jedna wiara“ muszą wszystkie wyznania w Niemczech zostać przezwyciężone. Podstawą nowej religii ma stanowić Chrystus, który jest nie udoskonaleniem żydostwa, lecz jego wrogiem. Dlatego należy usunąć obcego ducha z kościoła i propagować w tym sensie chrześcijaństwo niemieckie jako odpowiednią religię narodu niemieckiego. Jak donosi pismo protestanckie „Die christliche Welt“ po rezygnacji wydziału kościelnego Rzeszy mają zostać również zlikwidowane jego prowincjonalne oddziały. Z wydziałów prowincjonalnych w Prusiech Wschodnich, Pomorzu, Branderburgii i Westfalii muszą chrześcijanie niemieccy wystąpić.

Drugi dzień pobytu min. Sandlera w Polsce

Warszawa, 26. 8. PAT. Szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler w drugim dniu swego pobytu w Polsce w godzinach przedpołudniowych złożył wizytę panu ministrowi spraw zagranicznych p. Beckowi, a następnie w prezydium rady ministrów wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

O godz. 12,45 pan minister Sandler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W chwili przybycia pana ministra Sandlera orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy szwedzki, a kompania honorowa wojska sprezentowała broń.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej pan min. Sadler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po wysłuchaniu hymnu narodowego polskiego p. min. Sandler wpisał się do księgi.

O godz. 13.30 pan minister przemysłu i handlu Roman podejmował pana min. Sandlera i towarzyszące mu osoby śniadaniem.

W godzinach popołudniowych pan min. Sandler wpisał się do księgi audiencjonalnej w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

Pan minister Sandler zwiedził następnie miasto.

Delegacja lwowskiej P.P.S. u wojewody Biłyka

Lwów, 26. 8. (B) Wojewoda Biłyk przyjął delegację lwowskiej organizacji PPS i klasowych związków zawodowych, która przedstawiła stanowisko ruchu robotniczego wobec ostatnich wydarzeń na terenie Małopolski środkowej i zachodniej. Delegaci zwrócili też uwagę na podrożenie cen produktów żywnościowych w związku ze strajkiem i oświadczyli, że wobec tego należy rozpocząć szeroką akcję o podwyżkę zarobków. W odpowiedzi wojewoda Biłyk wyraził zadowolenie, że miał sposobność zetknąć się z przedstawicielami politycznymi i zawodowymi klasy robotniczej, stwierdzając, że zrobił w swoim zakresie wszystko, aby akcja ostatnich dni nie przekroczyła granic zagrażających spokojowi publicznemu. P. wojewoda oświadczył też, że dołoży wszelkich starań, aby wszelką spekulację na podwyżkę cen w zarodku unicestwić.

Echa likwidacji „Głosu Powszechnego“

Warszawa, 26. 8. (A). W Sądzie Pracy odbył się dziś proces, będący odgłosem zlikwidowania organu ZZZ „Głos Powszechny“. Jak się okazuje w redakcji „Głosu Powszechnego“ na kilka miesięcy przed zlikwidowaniem tego pisma wybuchły wewnętrzne konflikty w związku z żądaniem trzech czołowych jego współpracowników Tadeusza Hollendra, Janusza Kowalskiego i Samuela Eisenberga, aby pismo to jako organ demokratyczny wystąpiło z otwartą kampanią przeciwko hecy antysemickiej. Wobec sprzeciwu innych członków redakcji oraz kierownictwa ZZZ trzej powyżsi współpracownicy wystąpili z redakcji.

Po zlikwidowaniu „Głosu Powszechnego“ wspomnianej grupie współpracowników nie wypłacono żadnego odszkodowania. Wnieśli oni wobec tego skargę do Sądu Pracy, gdzie była ona wczoraj rozpatrywana. Po przeprowadzonej rozprawie sąd przysądził żądane odszkodowanie wspomnianym wyżej 3 współpracownikom.

—<>—

W Waziristanie przywrócono spokój

Simla, 26. 8. PAT. Rząd Indyj ogłasza, że w Waziristanie przywrócony został całkowity spokój i życie powróciło do normalnego trybu. Tubylcy złożyli władzom broń w liczbie 2000 karabinów i wypłacili nałożone grzywny w ogólnej wysokości 6000 f. szterl.

Uchwały zjazdu kupiectwa żydowskiego w Częstochowie

Warszawa, 26. 8. (A) Jak już donosiliśmy, odbył się w Częstochowie zjazd drobnego kupiectwa żydowskiego z województwa kieleckiego. W zjeździe tym wzięło udział około 50 delegatów z województwa kieleckiego, oraz przed stawiciele centrali warszawskiej adw. Zyndelewicz, dyr. Berliner i inni. W zjeździe tym uczestniczyli również delegaci Izby Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu. Poszczególni delegaci w swoich przemówieniach przedstawili bardzo ciężką sytuację kupiectwa żydowskiego w Kielcach. Zjazd zakończył się przyjęciem szeregu uchwał, m. in. postanowiono zwrócić się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu o interwencję u władz skarbowych przeciwko wygórowanym podatkom, których kupcy w obecnych warunkach nie są w stanie płacić.

Zjazd kupiectwa żydowskiego w Kaliszu

Warszawa, 26 8. (A) W najbliższą niedzielę odbędzie się w Kaliszu zjazd drobnych kupców żydowskich z okręgu poznańskiego, pomorskiego i kaliskiego. Po zjeździe delegacja drobnych kupców wraz z przedstawicielami centrali warszawskiej udaje się do wojewody pomorskiego i poznańskiego, ażeby im przedstawić ciężkie położenie kupiectwa żydowskiego w tych okręgach oraz prosić o niedopuszczenie do zrealizowania planu przeniesienia dnia targowego na sobotę, gdyż godzi to w kupiectwo żydowskie.

Bestialskie wyczyny chuliganów

Warszawa, 26. 8. (A) Do Warszawy przybyły dziś znowu delegacje z szeregu miast, w których wybuchły zajścia antyżydowskie. Większość delegatów przybyła z województwa białostockiego. Do najpoważniejszych zajść doszło w Szczuczynie i Ciechanowcu, gdzie podczas dnia targowego przybyło około 150 oenerowców w mundurach i wedle ustalonego już wzoru przystąpili do akcji. Ze wszystkich sklepów żydowskich wyciągali oni siłą klientelę chrześcijańską, stragany przewracali, rozsypali owoce i deptali je nogami. Wśród ciężej rannych znajduje się Szaja Lew oraz Chaim Koze i jego brat, któremu wykłuto oko. Po przewiezieniu go do szpitala w Białymstoku okazało się, że trzeba mu wyjąć również i drugie oko.

W ciągu dnia dzisiejszego alarmowano z Kolna, że podczas dzisiejszego jarmarku zjawiła się tam większa grupa oenerowców, która nie pozwoliła chłopom sprzedawać Żydom produktów. Chłopi musieli wracać do domów z niesprzedanym towarem. Przez cały dzień chuliganie chcieli sprowokować zajścia, ale Żydzi zamknęli sklepy i ukryli się i dzięki temu nie doszło do zajść.

Nowa afera ubezpieczeniowa

Warszawa, 26. 8. (Sin). Zdementowana przez P. K. O. pogłoska o przejęciu przez tą instytucję portfelu towarzystwa ubezpieczeniowego „Przyszłość“ wywołała poruszenie w sferach ubezpieczeniowych. Bilans towarzystwa „Przyszłość“ wykazuje braki do ustawowej wysokości rezerw w wysokości około 700.000 zł., zaś do kapitału akcyjnego około 1,300.000 zł. Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń nie przystąpi do ogłoszenia upadłości, gdyż byłaby ona dotkliwa dla ubezpieczonych. Natomiast sensacyjnie zapowiada się proces towarzystwa ubezpieczeniowego „Europa“ uznanego za upadłe przez stołeczny Sąd Okręgowy. Skarga apelacyjna „Europy“ wpłynęła już do drugiego wydziału handlowego. Likwidatorzy domagają się uchylenia upadłości, twierdząc również, że nie przyniesie ona szkody ubezpieczonym. Skargę apelacyjną wniósł w imieniu likwidatorów prof. Allerhand ze Lwowa.

—<>—

Dalsze dochodzenia w sprawie przemytu broni

Paryż, 26. 8. PAT. Policja śledcza prowadzi dochodzenia w sprawie afery przemytu broni. Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy. Dotychczas przeprowadzono liczne rewizje, w wyniku których aresztowano 3 Hiszpanów i 2 Francuzów. W czasie rewizji znaleziono kilkadziesiąt karabinów maszynowych.

Szczegóły zbombardowania auta ambasadora angielskiego w Chinach

Szanghaj, 26. 8. PAT. Okazało się, że ambasador angielski i jego towarzysze jechali dwoma samochodami. Dwa samoloty dopędziły i prześcignęły samochody. Samochody wobec niebezpieczeństwa zatrzymały się, lecz jeden z samolotów japońskich nagle nurkował i otworzył ogień z karabinu maszynowego, raniąc ambasadora, podczas gry drugi rzucił bombę, która wybuchła na polu ryżowym, ogłuszając czasowo brytyjskiego attache wojskowego płk. Lovatfrasera.

Chiński mer Szanghaju odwiedził rannego ambasadora w szpitalu i wyraził mu ubolewanie w imieniu marsz. Czang-Kai-Szeka.

Wrażenie w Londynie

Londyn, 26. 8. PAT. Wiadomość o postrzeleniu ambasadora brytyjskiego w Chinach sir Knatchbull Hugessena z japońskiego samolotu wojskowego wywołała wielkie poruszenie w Londynie. Ambasador jechał samochodem z Szanghaju do Nankinu, gdzie zamierzał odbyć konferencję z wiceadmirałem sir Charlesem Little, głównodowodzącym floty brytyjskiej na wodach chińskich oraz brytyjskimi czynnikami konsularnymi. Oprócz ambasadora, w samochodzie znajdował się jego prywatny sekretarz Graham, brytyjski attache wojskowy płk. Lavat-Fraser, radca finansowy Hall Path oraz szofer Chińczyk. Na przodzie samochodu zatknięty był proporczyk brytyjski. Gdy samochód znajdował się około 50 mil od Szanghaju, nagle ukazały się japońskie samoloty wojskowe, które obniżyły się i zaczęły ostrzeliwać samochów z karabinów maszynowych. Kula trafiła ambasadora. Płk. Lavat-Fraser, który prowadził wówczas samochód, zatrzymał się i wyszedł, aby zobaczyć, jaki jest stan ambasadora. Wówczas jeden z samolotów rzucił bombę, która eksplodowała przy drodze. Na skutek eksplozji płk. Lavat-Fraser i radca Hall Path doznali kontuzji. Sekretarz Graham i szofer ocaleli i nie odnieśli żadnych ran. Ciężko rannego ambasadora odwieziono do szpitala w Szanghaju.

Rana jest ciężka, lecz bezpośrednie niebezpieczeństwo życiu rannego nie grozi. Dokonano transfuzji krwi.

Małżonka i rodzina ambasadora przebywają na letnisku w północnych Chinach.

Sir Knatchbull Hugessen objął stanowisko ambasadora w Chinach we wrześniu ubiegłego roku, liczy on lat 51. W latach 1930—1934 był posłem brytyjskim w państwach bałtyckich.

Przed poważną ofensywą wojsk powstańczych na Madryt

Konsekwencje zajęcia Santander. — Głosy prasy francuskiej

Paryż, 26. 8. PAT. Zajęcie Santander przez wojska narodowe wywołało duże wrażenie w kołach politycznych Paryża i odbiło się szerokim echem w prasie francuskiej. Naogół prasa wypowiada przekonanie, że zajęcie Santander pozwoliło gen. Franco na przeniesienie w najbliższym czasie swych sił na inny odcinek frontu.

„Temps" wyraża przekonanie, że należy się w związku z tym spodziewać we wrześniu nowej poważnej ofensywy na Madryt. Dziennik uważa, że gen. Franco zastosuje tym razem inną taktykę, to znaczy, że nie będzie atakował z frontu, jak dotychczas, lecz będzie się starał raczej dokonać manewru oskrzydlającego.

Na skutek upadku Santander, francuskie władze administracyjne na wybrzeżu baskijskim w Bajonnie i Bordeaux stanęły wobec drażliwego zagadnienia, którego zresztą naturalny rozwój wypadków kazał oczekiwać prędzej czy później, a mianowicie rozlokowania uchodźców z Hiszpanii Do Bajonny, stolicy francuskiego kraju Basków, i do Bordeaux codzienie od kilku dni przybywają statki z uchodźcami z Santander, przede wszystkim czerwoni milicjanci oraz działacze polityczni skrajnej lewicy, zbiegli przed wojskami narodowymi. Ponieważ wszystkie przygotowane na przyjęcie uchodźców hiszpańskich schroniska w Bajonnie są oddawna przepełnione, uchodźcy muszą nocować często pod gołym niebem lub też z różnego rodzaju na prędce zainstalowanych barakach.

Celem uniemożliwienia ewentualnych zajść, władze administracyjne w Bajonnie zarządziły, aby zbiegli milicjanci byli izolowani i aby nie wolno im było utrzymywać kontaktu z miejscową ludnością. Rozkaz ten spotkał się z protestem części zbiegłych milicjantów, którzy nawet sprowokowali w środę wieczorem poważne awantury. Schronisko dla uchodźców zostało więc otoczone silną strażą gwardii lotnej i policji.

Sytuację komplikuje fakt, że na wybrzeżu baskijskim panuje pełny sezon turystyczny. Poza tym w Biarritz przebywają jeszcze emigranci narodowi z Asturii, obsadzonej przez czerwone oddziały.

Prezydent baskijski i ministrowie przybyli z Santander do Bayonne

Bayonne, 26. 8. PAT. Dziś rano przybyły tu 4 statki hiszpańskie z Santander, przywożąc 500 osób, przeważnie kobiet i dzieci z Santander. Trudności w ulokowaniu uciekinierów hiszpańskich spowodowały, że policja zakazała wyładowania, oczekując na rozporządzenie administracji centralnej.

Potwierdzają oficjalnie, że do Bayonne przybył prezydent baskijski Aguirre, który opuścił Santander przed poddaniem miasta. Jednocześnie z prezydentem przybył minister finansów dela Torre oraz minister sprawiedliwości Monzon.

Ciekawy incydent na pancerniku angielskim

Londyn, 26. 8. PAT. Duże zainteresowanie wywołało w Londynie zarządzenie admiralicji wydalenia ze służby trzech marynarzy z załogi okrętu wojennego „Warspite" oraz zwolnienie ze stanowisk trzech oficerów i przeniesienia 10 marynarzy na inne okręty. Dnia 30 czerwca na pokładzie okrętu „Warspite", który wówczas znajdował się w dokach Pontsmouth w remoncie, miał miejsce incydent w związku z bezpodstawnymi zresztą pogłoskami, że załoga nie otrzyma normalnego urlopu na weekend. Kilku członków załogi wyłamało się z pod regulaminu służbowego. Po przeprowadzeniu dochodzenia, uznano, że dyscyplina kilku członków załogi nie odpowiadała wymogom służby oraz, że sposób, w jaki kilku oficerów załatwiło incydent, nie był zadawalający. Trzej oficerowie będą przeniesieni prawdopodobnie na inne stanowiska. Incydent ten jest zupełnie odosobniony i — jak zapewniają z kół oficjalnych — dyscyplina na okręcie „Warspite" nie pozostawia nic do życzenia.

Armia mongolska walczy po stronie Japonii

Mukden, 26. 8. PAT. W działaniach wojennych w północnym Czaharze bierze udział 20 tysięcy wojsk mongolskich współdziałających z wojskami japońskimi. Mongołowie, będący świetną kawalerią, odcięli odwrót wojskom chińskim wzdłuż linii Pekin-Su Yiuan i zadali Chińczykom ciężkie straty. Zwycięstwo w Czaharze północnym i sforsowanie przełęczy Nankou, zmniejsza bezpośrednie zagrożenie granic Mandżukuo. Japońskie koła wojskowe oświadczają, że japońsko-mongolska współpraca przeciwko Chinom spowoduje energiczne poparcie mongolskich dążeń niepodległościowych przez Japonię. Ma powstać państwo mongolskie pod nazwą Mongu-Kuo, na którego czele stanąć ma książę Teh-Wang, przewodniczący rządu autonomicznego Mongolii zewnętrznej. Japońskie koła wojskowe podkreślają wysoką wartość bojową wojsk mongolskich, którą te okazały podczas ostatnich walk.

* *

Szanghaj, 26. 8. PAT. Wszystkie dzienniki obcojęzyczne, wychodzące w Szanghaju, podkreślają w artykułach wstępnych, że natrafiają one na bardzo wielkie utrudnienia w zdobywaniu wiadomości o sytuacji w okolicach miasta. Dzienniki protestują przeciwko przesadnym i nieścisłym komunikatom oficjalnym, ogłaszanym przez obydwie strony.

Gospodarcza mobilizacja Japonii

Tokio, 26. 8. PAT. Odbyła się wspólna konferencja z udziałem czynników rządowych i kierowników życia gospodarczego w sprawie mobilizacji gospodarczo-finansowej Japonii. Omawiano wydanie dekretów w sprawie kontroli państwa nad życiem gospodarczym, zrównoważenia bilansu handlowego i płatniczego, utrzymania obecnego kursu jena oraz umieszczenia bonów skarbowych na rynku finansowym.

Bank japoński postanowił udzielić w bież. miesiącu 30 milionów jen kredytu przemysłowi wojennemu

—<>—

Protest rządu brytyjskiego

Londyn, 26. 8. PAT. Rząd brytyjski złożył na ręce gen. Franco protest w sprawie napaści na statek brytyjski „Noemi Julia". Nota brytyjska oświadcza, że w razie nowych napaści na statki brytyjskie, rząd brytyjski zastrzega sobie prawo wydania zarządzeń, których będzie wymagała sytuacja.

Skazanie krewkiej niewiasty

Paryż, 26. 8. PAT. Obywatelka belgijska p. Maria Meier, która we wtorek wieczorem słownie znieważyła wicepremiera Bluma w chwili, gdy opuszczał dom, gdzie mieszkał b. minister Istrael, została skazana przez sąd na 10 dni aresztu.

—<>—

Wstrząsająca tragedia rodzinna

Warszawa, 26. 8. (A). Z Ryk donoszą o wstrząsającej tragedii w tamtejszej rodzinie żydowskiej. 70-letni stolarz Wolf Kupferstein został wczoraj na ulicy zasztyletowany przez swego zięcia Margulisa rodem z Małopolski Wschodniej. Do konfliktu między zięciem a teściem doszło na tle niewypłacenia posagu. Kiedy Margulies zażądał od swego teścia, ażeby poszedł z nim do sądu rabinackiego, a ten odmówił, Margulies w najwyższym wzburzeniu ugodził teścia sztyletem w okolicę serca. Starzec padł trupem. Mordercę aresztowano.

Kronika krakowska

Konfiskata „Nowego Dziennika"

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika" uległ konfiskacie za kilka zdań artykułu wstępnego adw. Apolinarego Hartglasa.

—<>—

DYŻURY APTEK:

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Kalwaryjska 27.

—<>—

— DR ADOLF BERNAY (Bienenzucht) adwokat w Tel Awiwie, ongiś działacz syjonistyczny w Krakowie, przybył na krótki pobyt do Krakowa.

—<>—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATTRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro rozpoczyna teatr przedstawienia po przerwie wakacyjnej. Dana będzie sztuka G. B. Shaw'a „Profesja pani Warren", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza. „Profesja pani Warren" powtórzona będzie w niedzielę wieczorem.

— DZIŚ WYSTĘP SZÖKE SZAKALLA W KRAKOWIE. Dziś w piątek na scenie „Bagateli" wystąpi po raz pierwszy znakomity artysta sceny i ekranu Szöke Szakal w specjalnych dwóch komediach dla niego napisanych. I tak: „Albert VIII" i „Kwartet smyczkowy". Początek przedstawienia o godz. 8 wiecz. Bilety do nabycia w kasie „Bagateli" od godz. 11—1 i 4—8 wiecz.

— TEATR ŻYD. Bocheńska 7. W sobotę i w niedzielę wystąpi gościnnie znany ulubiony humorysta żyd. Joscle Kolodny w całkiem nowym repertuarze. Przedsprzedaż biletów u A. Fischhaba, Grodzka 46.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ucieczka Tarzana".
APOLLO: „Zamek tajemnic" (Guy Standig).
ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena" (Harry Baur i „Tańczący pirat" (Steffi Duuna, Charles Collins).
— „BAGATELA" piątek 27 bm. godz. 8 wiecz. Gościnne występy wiedeńskiego teatru „Scala" z Szöke-Szakallem „Albert VIII" i „Kwartet smyczkowy".
PROMIEŃ: „Daj mi twe serce" (Kay Francis). — „Pan z milionami" (Gary Cooper).
STELLA: Cyrk Marmunsa (Walace Beery) i „Srebrne ostrogi" (Buck Jones).
SZTUKA: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert).
UCIECHA: „Droga do Rio" (Kathe de Naggy).
WANDA: „Klub kobiet" (Danielle Darrieux)

W SPORCIE

BOGATY PROGRAM IMPREZ SPORTOWYCH MAKKABI

Piłkarze, szczypiorniści i waterpoliści na starcie

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrają piłkarze, szczypiorniści i waterpoliści krakowskiej Makkabi, niezwykle interesujące spotkania o mistrzostwo okręgu krakowskiego i Polski.

Szczegółowy program imprez przedstawia się następująco: Decydujący mecz szczypiorniaka o mistrzostwo pomiędzy Cracovią a Makkabi rozegrany zostanie w sobotę godz. 17. Oba zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach. Zawody te ze względu na doskonałą formę Makkabi i decydujące znaczenie, wywołały w Krakowie olbrzymie zainteresowanie.

Piłkarze spotkają się w niedzielę rano o godz. 10.15 na boisku Makkabi z silnym zespołem Korony. Piłkarze, którzy pomyślnie rozpoczęli sezon mistrzowski, a ulegli jedynie przeciwnikowi na skutek anormalnych warunków w jakich prowadzone były zawody — rozegrają ciekawe spotkanie z Koroną, która dysponuje znakomitym atakiem.

Po krótkim okresie niepowodzeń skonsolidowali białoniebiescy swój zespół piłki wodnej i niewątpliwie w decydującym meczu piłki wodnej z warszawskimi akademikami, zagrają ze zdwojoną ambicją, by wydostać się z zagrożonej strefy. Zawody waterpolowe o mistrzostwo Polski pomiędzy AZS-em a Makkabi rozegrane zostaną w niedzielę o godz. 17 w pływalni parku krakowskiego

• • •

PLENARNE ZEBRANIE SEKCJI BOKSERSKIEJ MAKKABI odbędzie się dziś o godz. 20.30 w lokalu klubowym przy ul. Jagiellońskiej 10.

Doboszyński prosi sąd o wcześniejsze rozpatrzenie sprawy

Do Sądu Okręgowego w Krakowie wpłynęło wczoraj pismo jednego z obrońców inż. Adama Doboszyńskiego, dotyczące terminu rozprawy sądowej przed krakowskim sądem przysięgłych.

Doboszyński zwraca się do sądu z prośbą, aby sprawa jego była rozpatrzona na początku kadencji wrześniowej, a nie w kadencji październikowej.

Prośba powyższa jest oparta na mylnych przesłankach i nie ma żadnego znaczenia. Ustawa przewiduje bowiem, że w sprawach, gdzie zasystowany został werdykt ławy przysięgłych, proces musi być wyznaczony na najbliższą kadencję przysięgłych. Nie może więc być mowy o tym, aby przy odbyciu kadencji wrześniowej i październikowej sprawa Doboszyńskiego rozpatrywana była w październiku.

Jak już podaliśmy, sąd wyznaczył najbliższą kadencję na 16 października i w tej kadencji rozpatrzona będzie sprawa Doboszyńskiego. O wcześniejszym rozpatrywaniu sprawy nie może być mowy, gdyż nie będzie kadencji wrześniowej.

73-letnia staruszka po sprzeczce z synową rzuciła się pod koła pociągu

W Węgrzcach Wielkich pod Krakowem zdarzył się wstrząsający wypadek, który wywołał silne wrażenie.

We wsi tej mieszkała 73-letnia Karolina Babiarz. Wczoraj Babiarzowa udała się do mieszkania swej synowej Anieli Babiarz, gdzie w trakcie rozmowy doszło do sprzeczki.

Silnie podniecona Babiarzowa opuściła mieszkanie syna i udała się na przebiegający w pobliżu tor kolejowy, gdzie rzuciła się pod koła pociągu pośpiesznego, jadącego z Krakowa do Lwowa, ponosząc śmierć na miejscu.

Zaniepokojona rodzina, widząc wieczorem, że staruszka nie wraca do domu, udała się na jej poszukiwanie. Wówczas to na torze kolejowym znaleziono jej zwłoki, zmasakrowane w straszliwy sposób.

PŁYWACY ŻYDOWSCY PRZODUJĄ W CZECHOSŁOWACJI

Mistrzostwo waterpolowe Czechosłowacji zdobyła definitywnie drużyna praskiego Hagiboru, wicemistrzostwo uzyskała Bar Kochba (Preszburg), która po pokonaniu CPK Praga 4:1 notuje równą ilość punktów z Hagiborem, ale gorszy nieco stosunek bramek. Na trzecim miejscu uplasowała się Sparta (Praga), na czwartym C. P. K. (Praga).

MECZE LIGOWE NADCHODZĄCEJ NIEDZIELI

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące zawody piłkarskie ligowe: w Krakowie Garbarnia — Amatorski KS, w Warszawie Wisła — Warszawianka, w Poznaniu Warta — Cracovia, we Lwowie Pogoń — ŁKS.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W KOPENHADZE

MEULLENBERG (Belgia) zdobył mistrzostwo szosowe świata dla zawodników w Kopenhadze, przebywając dystans 297,5 klm w czasie 7:59,48 godz. wśród ciężkiego wichru morskiego (na 34 startujących ukończyło bieg tylko 9!). Belg odniósł zwycięstwo na ostatnich metrach dzięki fenomenalnemu finiszowi nad Niemcem Kijewskim, 3 Egli (Włochy), 4) Majerus (Luxemberg), 5) Speicher (Francja) — Mistrzostwo szosowe amatorów wygrał *Włoch Leoni* (240 klm w 5:48,20 g), *Polak* Napierala 20-ty w 5:54,46 g.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W PARYŻU

We florecie indywidualne mistrzostwa zdobył Nostini (Włochy), drużynowo również Włochy przed Francją Niemcami i Egiptem. W turnieju piłkarskim Włochy zwyciężyły Francję 5:0, Niemcy — Belgię 4:2. W piłce ręcznej Niemcy — Szwajcaria 12:4, Austria—Francja 23:0. Waterpolo: Węgry—Belgia 16:1.

ANGLII powierzono organizację kolarskich mistrzostw świata w roku 1938 na Kongresie międzynarodowym kolarskim w Kopenhadze.

PIERWSZE MISTRZOSTWA POLSKI W WALCE ZAPAŚNICZEJ WOLNO-AMERYKAŃSKIEJ odbędą się w Kozienicach na obozie instruktorsko - trenerskim w dniach 28 i 29 bm.

POLSKA—NORWEGIA MECZ PIŁKARSKI międzynarodowy odbędzie się 25 października br. w Warszawie.

ZARZĄD PZPN-u ukarał za szkodliwą działalność dla sportu śląskiego następujących członków Śl. OZPN-u: inż. Czuszka 5 lat dyskwalifikacji, mec. Bartuś, Szmelczerczyk, Wieczorek 3 lata, Mastalerz 1 rok, Wybierski, Lubina, Gadzala, Knopf i Pytlik nadal zawieszeni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

ZAINTERESOWANY UCZEŃ. 1) T. zw. mała matura odnosi się tylko do uczniów wstępujących do liceum. 2) Spośród grona nauczycielskiego danego gimnazjum. 3) Nie.

„EDUCAZIONE". W Krakowie istnieje internat przy szkole zawodowej „Ognisko Pracy". W innych miejscowościach — nie znamy.

PILNE. Nie ma takiej szkoły hebrajskiej. W Krakowie — tylko studia uniwersyteckie.

Z. K. 1) Dnia 3-go września. 2) Można i po świętach. 3) Trzeba wnieść podanie do Kuratorium za pośrednictwem dyrekcji danej szkoły. 4) Nie przekroczył granicy wieku.

„NAUCZYCIEL". Trudności są duże, ale ich przezwyciężenie zależne jest od opinii kierownika. Poza tym nic nie możemy w tej sprawie radzić.

M. T. Należy powtórzyć klasę. Inne „sposoby" i „rady" nie mają znaczenia i są nieodpowiednie.

„POLON". Trzeba cierpliwie czekać teraz na odpowiedź ministerstwa W. R. i O. P.

WAŻNIEJSZE WYNIKI PIŁKARSKIE: Hakoah (Wiedeń) — Helfort 4:2, Rapid — Ligeti (Preszburg) 9:1, Austria — Venus (Bukareszt) 2:1, Admira — Rifensia (Bukareszt) 5:3, Ujpesti — Nemzeti 7:3, Hungaria — FTC 3:3, Budafok — Szeged 2:1, Viktoria Žižkov — Viktoria Pilzno 0:0, Sparta — Slavia w Pradze 2:1, Židenice — Kladno 2:0, Prościejów — SK Pilzno 4:4.

BUDGE, mistrz Wimbledonu, jest nadal niezwyciężony. Na turnieju w New Port pokonał on we finale swego rodaka Riggsa w 4 setach, a wraz ze swym partnerem doublowym Mako zwyciężył parę angielską Hare — Hughes w 5 setach. KUKULJEVIC (JUGOSLAWIA)) pokonał Baworowskyego (Austria) na turnieju tenisowym w Dreźnie, bijąc go we finale w 4 setach. W paniach wygrała Niemka Ullstein nad Kraus (Austria) w 4 setach.

DWIE DRUŻYNY HOKEJOWE KANADYJSKIE przyjadą w nadchodzącym sezonie zimowym do Europy, a to mistrz Kanady „Sudbury Tigers" i Saskatoon All Stars. Ponadto przybędzie zespół USA.

UDZIAŁ SŁYNNYCH FINNÓW ISOHOLLO I HOECKERTA na zawodach w Warszawie w dn. 4 i 5 września stał się nieaktualny z powodu równoczesnej walki Reprez. Finlandii z Anglią.

NA ZAWODACH W HELSINGFORSIE z udziałem zawodników Ameryki, Szwecji i Finlandii zwyciężyli generalnie Amerykanie, także w biegu na 1500 mtr., w którym zwyciężył San Romani (USA), dalsze dwa miejsca zajęli Finnowie, trzecim dopiero był sławny Isohollo.

SZKOŁA MUZYCZNA
przy ŻYD. TOW. MUZ. w KRAKOWIE
Kierowniczka: Dr RÓŻA ARNOLD
WPISY
na rok szkolny 1937/8
do wszystkich klas instrumentalnych przedszkola, oraz rytmiki i plastyki przyjmuje
SEKRETARIAT SZKOŁY przy ul.
ZYBLIKIEWICZA 5
Od dnia 30 sierpnia Tel. 176-51
GODZINY URZĘDOWE OD 10 — 1 i 4 — 7. 6834kr

Pocztę szyfrową inseratową należy wszgąść w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

PRAKTYKANTKI biurowej poszukuje „Racja" — Św. Gertrudy 15. 3753g

GIMNAZJUM hebrajskie Tow. „Herclija" w Wołkowysku poszukuje doświadczonego historyka o pełnych kwalifikacjach wraz z łaciną (dla kl. I i II) ze znajomością hebrajskiego. Oferty z odpisami dokumentów i referencjami do Dyrekcji Gimnazjum. — 4714kr

PRAKTYKANT krawiecki z utrzymaniem potrzebny. Zgłoszenia Senacka 9, m. 8. 3743g

DOCHODZĄCEJ Niemki na popołudnia do sześcioletniego chłopczyka, dobrze poleconej poszukuję. Al. Słowackiego 40, m. 6 godz. 2—4. 4720kr

HEBRAISTY Z PEŁNYMI KWALIFIKACJAMI poszukuje Żyd. Gimnazjum Żeńskie w Krakowie, Starowiślna 1. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja od godz. 10—13-tej 4718kr

Posad poszukują

WYCHOWAWCZYNI poszukuje posady. Wróciłam z Londynu, władam jęz. niemieckim, angielskim, francuskim oraz uczę gry na fortepianie. Świadectwa wiedeńskie i londyńskie. — Dorit Hausmann. — Nowy Sącz. ulica Wąsowiczów 5. 3758g

MŁODA inteligentna panienka poszukuje posady ekspedjentki. — Zgł. pod „Skromne warunki" do Adm. „Nowego Dziennika". 3764

EMIGRANTKA z Niemiec młoda, szuka posady towarzyszki starszej pani wzgl. do szycia. — Zgłoszenia: Kupa 8, m. 4. 3761kr

POSZUKUJĘ — bezpłatnej praktyki w instytucie kosmetycznym. Łask. zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „Zdolna". 3740g

PRACY, gospodyni domu, lektorki, towarzyszki starszych dzieci w wieku przedszkolnym, pracownicy fabrycznej, kucharki, szuka kobieta młoda znająca hebrajskie. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika", Kraków pod: „Dobre referencje".

PANNA młoda inteligentna poszukuje posady ekspedjentki w perfumerji; w składzie włóczki lub galanterji, ewentualnie w charakterze podręcznej do gabinetu lekarskiego lub lekarsko-dentystycznego. — „Nowy Dziennik" pod — „Uczciwa". 3762g

Nauka i wychowanie

WPISY NA KURSY KROJU MODELOWANIA i szycia koncesjonowane przez Kuratorium dyplomowanej nauczycielki Stelli HOROWITZ-LANNEROWEJ. — Nowoczesna metoda nauki. Krój modelowy. Osobny kurs konfekcji dziecięcej. Świadectwa — ukończenia kursu. — WPISY, KRAKÓW, KARMELICKA 46. 2393kr

KURSY GIMNAZJALNE do matury lub z 6 klas gimnazjum (4 klas nowego typu) pod kierunkiem profesorów krakowskich rozpoczynamy w tych dniach. Kursy korespondencyjne, pierwsze w Polsce, uczą bez opuszczania miejsca pobytu. OSTATNIE DNI WPISÓW ULGOWYCH PO ZŁ. 11. — MIESIĘCZNIE. Również ustnie. Prospekty bezpłatnie. Jeszcze niewiele miejsc. „STUDIUM" — KRAKÓW, SŁOWACKIEGO 1. UWAGA: Wyprzedaż pełnych kompletów skryptów kl. 5—6 gimn. po zł. 50. 4678kr

ANGIELSKIEGO — lekcje zbiorowe, indywidualne — najlepszą metodą Weinfeldowa Zyblikiewicza 14. — 3757g

RUTYNOWANY pedagog z wyższym wykształceniem poszukuje lekcji za mieszkanie lub obiady. Łaskawe oferty: Administracja „Nowego Dziennika" sub — „Ewentualnie dopłata". — 3840

INTELIGENTNA rodzina przyjmie ucznia, uczenicę. Kraków, Sienna 12, pod „Opieka". 3755g

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki, pojedynczo, zbiorowo, doskonałą metodą, najtaniej, Rzeszowska 3/12a 3752g

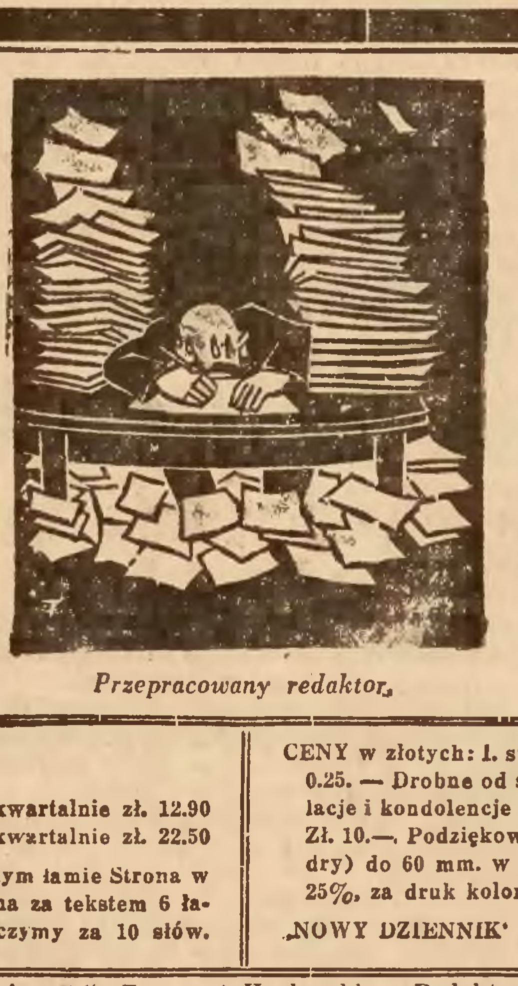
ENGLISH Correspondence, Shorthand wyucza EMANUEL THORN, absolwent „Pitman's College" — London. Wawrzyńca 11. Telephone 143.78. 3760g

WPISY na koncesjonowane KURSY HANDLOWE FEINBERGA Starowiślna 28, codziennie 2786k

WPISY
przyjmuje
ŻYDOWSKIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
KRAKÓW STAROWIŚLNA 1
TELEFON 171-56 GODZ. URZĘD. 10 — 13

SZKOŁA MUZYCZNA im. St. Moniuszki Kraków, — Mikołajska 32, tel. 176-16. WPISY codziennie — godz. 11—13 i od 16—19. Wszystkie przedmioty. — Zniżone opłaty. Pełne zniżki kolejowe. 4662kr

USTOSUNKOWANY pedagog przyjmuje młodzież szkolną na wikt i mieszkanie. Pomoc w nauce, fortepian Prof. Fleschner, Kraków XXII, Długosza 13. 3637g



Przepracowany redaktor.

Lokale

MIESZKANIE komfortowe wraz z pełnym pierwszorzędnym utrzymaniem przy inteligentnej kulturalnej rodzinie dla 2-ch uczniów(nic) wzgl. Panów. — Zgł.: Grodzka 10, m. 2. —

DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie słoneczne Sebastiana 20 — do wynajęcia. 3748g

DUŻE pokoje komfortowo urządzone, centralne ogrzewanie, łazienka — wolne. Telefon 136-09.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5 pokojowe z komfortem Rynek podgórski 11. — telefon 110-49. 3746g

UCZENICA z hebrajskiej szkoły średniej znajdzie pomieszczenie przy lepszej żyd. rodzinie wraz z utrzymaniem. Pokój z osobnym wejściem i pełnym komfortem. Zgłoszenia pod „120" Admin. „Nowego Dziennika". 4715kr

PRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia. Rzeszowska 7 Dozorca wskaże. 3724g

ELEGANCKO umeblowany słoneczny pokój komfortowy, osobne wejście do wynajęcia od zaraz. Karmelicka 46/8. 3733g

DAM odstępne za komfortowe mieszkanie 2 lub 3 pokojowe na parterze w najbliższej okolicy ul. Grodzkiej. Odpowiedzi skierować „Irwing" Grodzka 60. —

ŻYDOWSKA ŚREDNIA SZKOŁA HANDLOWA
143
W KRAKOWIE
przyjmuje
WPISY
do wszystkich klas.
Sekretariat
czynny codziennie od godziny 10 — 1, 6 — 7
ul. STRADOMSKA 10, — telefon 164-40
ZNIŻKI KOLEJOWE

POKÓJ frontowy dla dwuch osób z łazienką od 1. IX. do wynajęcia. Kraków, Rynek Kleparski 13, m. 4. 3763g

POKÓJ komfortowy z niekrepującym wejściem dla 1—2 osób z utrzymaniem lub bez od zaraz. Zgł. Tarłowska 8, m. 2. 3759g

Zdrojowiska

RABKA. Całoroczny, pełnokomfortowy — rytualny PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA", tel. 273 (bieżąca i ciepła zimna woda w pokojach) uprasza o wcześniejsze zamówienia na święta. —

ZAKOPANE. Pensjonat „IRUSIA" w Białem, — Bajtnerowej, wykwintna kuchnia rytualna, przyjmuje zgłoszenia. 3074k

Kupno

KUPIĘ balansową dużą dwuramienną ręczną prasę. Grubość szpindla ponad 80 mm. Zgłoszenia Poste-rest. Kraków pod „Prasę". — 3751g

ZA POŚREDNICTWEM ZASTĘPCÓW branży kolonialnej kupimy 150 skrzyń z herbaty, czystych w dobrym stanie, rozmiar: ca 50x50x60 cm. Oferty nadsyłać: Skrzynka pocztowa 100 Cieszyn.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

NOSZONĄ MĘSKĄ DAMSKĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny Goldberg, Gazowa 11 Tel. 168-21. 3744g

Sprzedaż

FARTUSZKI SZKOLNE, sukienki, ubranka, sweterki i płaszczyki dziecięce najtaniej u Lustgartena, — Kraków, Grodzka 69.

INTERES w centrum Krakowa, nadający się ua wszystko sprzedam. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „Pryncypalny punkt". 3750g

SPRZEDAM okazyjnie dwie maszyny do wyrobu sznurowadeł, do oplatania biczysk, kijków narciarskich itd. Zgłoszenia Kraków — skrytka pocztowa 515. 3755g

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Igna cy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121 90. 3971

Różne

LIGA Pracującej Palestyny komunikuje, że zbiórkę przeprowadzoną w Krakowie 28 lipca 1937 przyniosła zł. 101 groszy 50. KOMITET.

BIURO adwokackie z urządzeniem, Podgórze centrum do odstąpienia. Tel. 103-55. 3754g

WYTWÓRNIA szablonów do plisowania i gawrowania poleca formy już od 3 mm i wzwyż po najniższych cenach. Kraków Grodzka 25, m. 4. 4490kr

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU ..

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.